Nr 13. Kraków, 18 Stycznia — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy dni świąteczne i dni następujące.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," rynek, urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Mrzyżanowskiego, kanon. dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 39); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 17 stycznia.

O stanowisku delegacyi polskiej w Radzie państwa w obec ugody węgierskiej, otrzymujemy z poważnego źródła następujące uwagi:

Stanowisko Delegacyi polskiej w Radzie państwa wobec układów z Węgrami, jest nader trudne i to właśnie nakłaniać ją powinno do zastanawiania się nad tem, jaką drogą dla dobra monarchii i kraju iśćby powinna, jakiemi się kierować zasadami i jaki mieć cel na oku.

W tem rozbieraniu położenia obecnego i przyszłego ze względu na następstwa postanowienia, jakie w Radzie państwa przeważy, usunąć trzeba na bok, sympatye i antypatye, co więcej, nawet niechęci chwilowe, choćby usprawiedliwione, nawet opozycyjne stanowisko tak wielce dziś uzasadnione i ponętne. Od niejakiego czasu wszyscy, a nawet dzienniki najrozmaitszej barwy wołają u nas, że nie należy dać się użyć za narzędzie przez kogokolwiek, ale tylko nasz własny interes mieć na oku, to znaczy—i na to zgoda—że w każdem działaniu politycznem trzeba się odziać w egoizm narodowy.

Kwestya ugody z Węgrami ma niewątpliwie wszystkie znamiona akcyi politycznej; rozwiązanie jej wpłynie na przyszłe losy monarchii i kraju naszego. Te więc zasady wyżej wskazane i tu ściśle zastosować należy.

Zanim przejdziemy do ostatniego słowa, jakie delegacya polska w Radzie państwa według naszego zdania w tej trudnej sprawie powiedziećby powinna, rozbierzemy pokrótce te uczucia lub popędy, których się wyzbyć lub które hamowaćby należało.

Z sympatyami, któreby nas z częściami monarchii rakuskiej lub z jakiemi w niej stronnictwami żywo łączyły, skończymy prędko. Wdzięczność mamy tylko dla dynastyi, części zaś monarchii i wszystkie stronnictwa, ich obchodzenie się z nami, ich sąd o naszej sprawie w ogóle i o naszym kraju w szczególe, doprowadziły nas do doskonałej dla nich wszystkich obojętności, że tu tylko znaczniejsze z nich wymienimy.

Zdaje nam się, że po doświadczeniach r. 1848 i lat ostatnich, dawna legenda „Polak Węgier dwa bratanki" wymazaną została z naszego *credo* politycznego. Dość powiedzieć, że nas Madiary włączają do Słowian i tą samą nas zaszczycają co innych Słowian niechęcią, a chociaż możemy ze Słowianami węgierskiemi z innych powodów nie sympatyzować, ztąd nie wypływa, abyśmy mieli sympatyzować z tymi, którzy garstką między nimi będąc, zaprzeczają im swobody potrzebnej do rozwijania ich narodowości, narzucając im język madiarski i madiarskich urzędników.

Jeżeli znikło zdanie o braterstwie z Węgrami, natomiast utrzymało się w całej sile, że Niemiec Polakowi nigdy nie będzie bratem. Na usprawiedliwienie tego zdania, pisano wiele, a nawet za wiele, bo było to zbyteczne; dość rzucić okiem na historyą od lat stu aż do dziś dnia, to jest od podziału Polski aż do parlamentów niemiecko-pruskich i niemiecko-austryackich.

Oprócz innych krajów i kraików, które na szali parlamentarnej nie ważą zostają Czechy. O tych prawdziwie trudno pisać, bo ile na uszanowanie zasługuje ich wytrwałe obstawanie przy prawnopolitycznych prawach, ich jedność, karność, ich przywiązanie do narodowości, tak świeże a tak dzielne, to cóż sprawy ich z naszemi sprawami oprócz zasady mają wspólnego? Gdyby znaleziono sposób pogodzenia Czechów z urządzeniami konstytucyjnemi w Austryi, czybyśmy na poparcie naszych spraw narodowych na Czechów liczyć mogli? Zresztą dzielą nas jeszcze od Czechów dwa powody. Naprzód różne drogi, jakiemi w Austryi idziemy w celach zaprowadzenia urządzeń chroniących interesa wszystkich narodowości, a przeto do wzmocnienia monarchii prowadzących, powtóre sympatye, które objawiają dla mocarstwa największym każdej narodowości i każdej wolności będącego wrogiem. Czy objawy tych sympatyj były groźbą dla Niemców, czy były błędem politycznym jak sądzimy, czy były prawdą czy udaniem mniejsza o to, były one zbyt jawnemi, aby nie przyjść do tego przekonania, że życząc im powodzenia, ale tylko w Austryi, na Czechów co do nas rachować nie możemy.

Nad możebnemi związkami naszemi ze stronnictwami w Austryi długo się zastanawiać nie ma także potrzeby, aby dojść do przekonania, że tu sojuszu dla nas korzystnego dopatrzeć się nie można, tem mniej, że nie ma może nigdzie tak mało ściśle określonych stronnictw jak w Austryi, np. w stronnictwie najgłówniejszem i najliczniejszem, które się wiernokonstytucyjnem nazwało, jest też wiele różnic i odcieni w ludziach, zasadach i celach, że tego zaprawdę stronnictwem nazwać nie można. Wszak między wiernokonstytucyjnymi, znachodzimy niemal wszystkie opinie polityczne, zacząwszy od radykałów idąc przez liberałów, przez partyzantów każdego rządu, aż do zachowawców, wszystko to znajduje się w danej chwili pod sztandarem wiernokonstytucyjnym, którego cechą wybitną jest dążność do centralizacyi, na szkodę autonomii. Autonomiści i federaliści nie stanowią prawie jeszcze w Austryi ustalonego i w zwartym szeregu postępującego stronnictwa.

Temi kilku słowami wykazawszy, że nie trudno nam być egoistami, a to z tej prostej przyczyny, że nie mamy przyjaciół, przejdźmy do kwestyi ugody z Węgrami, teraz do załatwienia przychodzącej.

Rzecz szczególna, że komplikacye wewnętrzne monarchii austro-węgierskiej przypadają, jakby fatalnie, w chwili ważnej i groźnej sytuacyi politycznej. Okoliczność ta wpływać musi na wzajemne stosunki Cis- i Translitawii, a nakazuje wszystkim ludziom politycznym obu części monarchii największą oględność i umiarkowanie, bo sprzeczności wewnętrzne muszą osłabiać stanowisko zewnętrzne monarchii. Czy potrzeba tej zgody wewnętrznej nie będzie wyzyskaną przez śmielszych na ich korzyść, czas pokaże. Tu wszakże obecnych ewentualności politycznych tak co dnia się zmieniających, w rachubę brać nie możemy. Przypuszczamy, że gdyby do akcyi wojennej Austrya powołaną być miała, zawieszenie kroków nieprzyjacielskich w walce wewnętrznej na całej linii by nastąpiło.

Pytanie, bez względu na obecną chwilową sytuacyę zewnętrzną jest proste — a tem jest: która z części monarchii z tej lub z tamtej strony Litawy ma korzystniejsze, mianowicie pod względem finansowym stanowisko. Odpowiedź, że Węgry, zdaje się niewątpliwą.

Jakim sposobem stanowisko to osiągnęli, jest drugiem pytaniem, a odpowiedzią, że je osiągnęli walką bezwzględną, uporem i groźbą, i tem to doprowadzili tę część monarchii i jej parlament do przymusowego położenia, to jest do tego, co Niemcy bolejąc, wyrzekając, ale się poddając nazwali *Zwangslage*. Trzecie nakoniec pytanie jest: czy tak znowu ma być teraz przy odnowieniu ugody i czy Węgry przez takie samo postępowanie do tego samego lub gorszego nie doprowadzą położenia, jak przed dziesięcią laty. Bo sobie mówią *audaces fortuna juvat*, co się też dla nich spełniło.

Jeżeli to niebezpieczeństwo, jak sądzimy, istnieje, należy wszystkiem walczyć nieoglądając się na różnice opinii lub zasad przeciwko pretensyom węgierskim. Już między Niemcami dają się spostrzegać symptomata oporu, ale obawa nie znika, czy znowu wyrzekając nie zawołają w końcu: *Wir sind in einer Zwangslage*. Chodzi więc oto, żeby rozebrać, czem grożą Węgry, czy tych gróźb się ulęc, czyli im czoło stawić odważnie należy. Niewahano się za tem ostatniem przemawiać, w głębokiem przekonaniu, że jeżeli Węgry zdrowo i trzeźwo na stan swego kraju się zapatrują, to przypuszczamy że do zerwania stosunków z Cislitawią nie dopuszczą. Groźba więc jest tak teraz, jak była dawniej, środkiem, a skoro im zwycięstwo dała, używają jej znowu dzisiaj.

Jeżeli w madiarskiej zapamiętałości chcą doprowadzić do ostateczności, do unii osobowej, jeżeli chcą na seryo grać rolę państwa europejskiego, to już darmo. My własnym kosztem ich od tego szaleństwa odwodzić nie możemy. Niech będą osobnem państwem madiarskiem ze Słowianami i z Honwedami i z bankructwem w przyszłości. Nie lekceważymy całej trudności tego kroku dla monarchii, ale jeżeli nie bardzo wierzymy, żeby Węgry się na to odważyli, to gdyby wreszcie tak było, stan ten długoby potrwać nie mógł, jak wszystko co nie ma usprawiedliwionej racyi bytu. Przejście by było ciężkie dla wszystkich, byłaby to choroba, na którąby Węgry zginęły, albo prawdopodobniejby się z niej wyleczyły, pozbywając się zachcianek wielkości wobec słabości, bogactwa wobec niedostatku, przewagi hardej mniejszości wobec ciemiężonej większości.

Cóżby mogło wstrzymać delegacyę naszą w Wiedniu od stanowczego oświadczenia się przeciwko pretensyom węgierskim? Zaiste nie interes naszego kraju, więc chyba korzystanie ze sposobności obalenia ministerstwa. Przyznajemy, że pokusa wielka i usprawiedliwiona, ale czy rozsądek pozwala iść za nią, czy obalając ministerstwo, pomagając Węgrom, nienarazilibyśmy kraju naszego na szkodę? Czy nam wolno to czynić dla przyspieszenia upadku rządu nam nieprzychylnego, ale który dla tego tylko żyje, że nie ma co na jego miejscu postawić? Obalmy i to jak najprędzej rząd dzisiejszy, ale wiedzmy wprzód, co po nim przyjdzie. Wyczekujmy cierpliwie utworzenia się stronnictwa, któremu do objęcia rządów śmiało pomódz będziemy mogli. Ale korzystać z cudzą korzyścią a z niekorzyścią własną, aby obalić to, co jest złego, niewiedząc czy nie postawimy czego jeszcze gorszego, nie byłoby rozsądnie, ale lekkomyślnie.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 16 stycznia.

(*R.*) Albo Turcya lekceważy potęgę wojskową Rosyi, albo też liczy na poparcie otwarte lub zakulisowe któregoś z mocarstw europejskich. Pisałem zawsze, że Turcya nie zrobi żadnego ustępstwa, zwłaszcza takiego, coby zdolne było zadowolić Rosyę. Konferencya, podobna do przekupniów i handlarzy, a raczej tandeciarzy ostatniego rzędu, ciągle spuszcza z ceny, coraz skromniejsze stawia warunki, ale Turcya niema najmniejszej ochoty zgodzić się na targ europejski. Jehowa byłby przebaczył Sodomie i Gomorze, gdyby choć dwóch lub trzech tam było sprawiedliwych, ale ich nie było. Konferencya jeszcze nieraz wznowi swe propozycye pokojowe i umiarkowane, ale nie znajdzie posłuchu. Członkowie konferencyi grają tak śmieszną rolę, iż zapewne wiedzą, co jest właściwem ich zadaniem: zapełnić czas aż do chwili, gdy wybije godzina działań wojskowych. Pomimo zaprzeczeń z Berlina ma być prawdą, iż baron Werther w Stambule ostatniemi dniami bardzo poparł jen. Ignatiewa, ale ze strony ajencyi Havasa było to wielką nieostrożnością, zdradzić rolę ambasadora niemieckiego. Depesze rozesłane z Paryża przez ajencyę Havasa spadną na Francyę, którą już zaczepiają berlińskie dzienniki.

Softów węgierskich przyjmują w Stambule z zapałem, jakby przybyli tam jenerałowie sprzymierzonej armii. Jak telegrafują ze Stambułu, wnieśli oni tam toasta turkofilskie i nader anti-rosyjskie. Tymczasem Czesi ochłonęli już nieco ze szału czernajewskiego, a uwagi godnem jest, że *Vaterland* zowie wodza serbskiego „wojskowym awanturnikiem". *Nowa Presse* zaś — szydząc z Czechów — potępia władze policyjne w Pradze, że nie zapobiegły przybyciu Czernajewa do Pragi, albo iż mu nie kazały zawczasu wyjechać ztamtąd.

W sprawie bankowej nic nowego. *Presse* dziś broni potrzeby prowizoryum bankowego i wynajduje nowy frazes zapożyczony z polityki zagranicznej: *status quo amèlioré*. Coraz więcej ustala się zdanie, że sprawa bankowa nie doprowadzi do przesilenia gabinetowego.

Wyjmujemy z dzienników poznańskich następujący wynik wyborów do parlamentu niemieckiego w W. Ks. Poznańskiem i Prusach:

A) W Poznańskiem:

I. *Okrąg wyborczy Poznań i powiat poznański:* wybrany posłem p. H. Turno z Objezierza 10,855 przeciw 7,210 głosom, które otrzymał p. Willenbücher z Poznania.

II *Okrąg wyborczy pleszewsko wrzesiński:* wybrany posłem Stefan hr. Żółtowski 11,592 głosów; minister Falk otrzymał tylko 2,227 gł., Liebknecht 12 gł.

III. *Okrąg wyborczy krobski:* wybrany posłem książę Roman Czartoryski 7,972 gł., Kennemann otrzymał tylko 3,715 gł., Reinders socyalista 572 gł.

IV. *Okrąg wyborczy inowrocławsko-mogilnicki:* wybrany poslem Tomasz Kozłowski 11,317 gł., Nehring otrzymał tylko 3,558 gł.

V. *Okrąg wyborczy szubińsko-wyrzyski:* wybrany posłem L on hr. Skórzewski 9,433 gł., Bethmann tylko 8,874 gł.

VI. *Okrąg wyborczy szamotulsko-obornicko-międzychodzki:* wybrany posłem hr. Stefan Kwilecki otrzymał 11,601 gł., Rönne 10,442; reszta się rozstrzeliła; hr. Kwilecki otrzymał więc 375 gł. więcej nad absolutną większość.

VII. *Okrąg wybor. gnieźnieńsko-wągrowiecki:* wybrany Eustachy Rogaliński otrzymał 13,190 gł., Nollau tylko 3,174; głosowało 16 381.

VIII. *Okrąg śremsko średzki:* wybrany posłem Dr Roman Komierowski, otrzymał 11,740, Falk 2,351 tylko; kilkadziesiąt głosów się rozstrzeliło na najrozmaitszych kategoryj kandydatów.

IX. *Okrąg wyb. krotoszyński:* wybrany posłem T. Magdziński otrzymał 6,907 gł., Falk otzymał tylko 2,041 gł. Głosowało 8,963, unieważniono 7 głosów, przeszło 20 gł. się rozstrzeliło.

X. *Okrąg wyb. odalanowsko-ostrzeszowski:* wybrany posłem znakomitą większością X. Ferd. Radziwiłł.

XI. *Okrąg wyb. bukowsko-kościański:* wybrany posłem Józef Żółtowski znakomitą większością głosów.

XII. *Okrąg wyb. bydgoski:* ściślejszy wybór pomiędzy p. Rogalińskim a p. Wehrem, niemcem. Rogaliński otrzymał 4.096 gł., Wehr 4,302, Alsen 2,916, Finn (socyalista) 106, hr. Skórzewski 1, ks. Czartoryski 1, absolutna większość 5,717 gł., której żaden nie miał.

XIII. *Okrąg wyborczy babimostko-międzyrzecki.* wybrany posłem niemiecki kandydat p. Unruh-Bomst.

XIV. *Okrąg wyborczy czarnkowsko-chodzieski.* Landrat Colmar wybrany, otrzymał 9973 gł. Kandydat X. Gajowiecki otrzymał 5192 głosów. Ogół głosujących 16800.

XV. *Okrąg wyb. wschowski* wybrany kandydat niemiecki Puttkammer; kandydat niemiecki otrzymał 5029, polski kandydat X. Theinert otrzymał 4263.

B) Prusy Zachodnie.

I. *Okrąg wyborczy wejherowski:* wybrany posłem p. Zygmunt Działowski.

II. *Okrąg wyborczy starogardzki:* wybrany posłem Adam hr. Sierakowski.

III. *Okrąg wyborczy sztumsko-malborski:* Ściślejszy wybór między p. Teodorem Donimirskim a p. Winter.

IV. *Okrąg wyborczy człuchowsko-złotowski:* Ściślejszy wybór między p. Brandzińskim a hr. Eulenburg.

V. *Okrąg wyborczy chełmiński:* Sczaniecki otrzymał 9435, Dr Gerhard 5680, Bischoff 3793 gł. Wybór ściślejszy pomiędzy dwoma pierwszymi.

VI. *Okrąg wyborczy świecki:* wybrany posłem Niemiec Gordon, który otrzymał 6,060 gł., kandydat polski p. Parczewski otrzymał 5475 gł. — 172 gł. unieważniono dla niebieskawego papieru, na którym druk przebijał.

VII. *Okrąg wyborczy chojnicki:* wybrany posłem Leon Czarliński.

Kandydaci polscy przepadli nadto w okręgach wyborczych brodnickim i lubawskim.

Mianowania w c. k. armii. Major pułku piech. nr 41, Piotr Michałowski w tym samym stopniu przeniesiony do p. piech. nr 30.

Lekarz sztabowy na etacie szpitala garnizonowego nr 15 w Krakowie, Dr Antoni Werner, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy téj sposobności tytuł i charakter nadlekarza sztabowego II klasy *ad honores*, z uwolnieniem od taksy.

Pozwolenie przyjęcia i noszenia cudzoziemskich orderów i odznak otrzymali: rotmistrz pułku ułanów nr 11, Albert Muszczyński co do ces. ros. orderu św. Stanisława II klasy, i pułkownik sztabu jeneralnego Hugo Obauer Bannerfeld, szef sztabu przy komendzie jeneralnéj we Lwowie, co do ces. ros. orderu św. Anny II klasy.

Wiedeń 16 stycznia. Wydział Izby deputowanych zajmujący się reformą podatków rozpoczął wczoraj swoją czynność po świętach. Ponieważ Wydział ten chce być jak najrychléj gotów z projektem ustawy o podatku dochodowym osobistym, przeto na dziś zapowiedziane są dwa posiedzenia i tak ma trwać przez cały tydzień. Na wczorajszem posiedzeniu obecnym był minister skarbu bar. Pretis i radca ministeryalny Dr Chertek. Przedmiotem obrad był projekt ustawy o podatku dochodowym osobistym, a w szczególności ustęp G. § 21 który brzmi:

„Przy gminach, powiatach i krajach należy tylko ten czysty dochodód brać w rachubę, który te pobierają z posiadłości realnych lub z przedsiębiorstw przemysłowych."

Dep. Krzeczunowicz sprzeciwia się opodatkowaniu gmin, powiatów i krajów, mianowicie z tego powodu, ponieważ jest przeciw wszelkiemu zwolnieniu w podatkach istniejących, a właśnie w tem zamierzonem zwolnieniu możnaby znaleść jedyny powód opodatkowania wspomnianych korporacyj.

Dep. Auspitz oświadcza się również przeciw opodatkowaniu, gdyż uważa je za niezgodne z zasadami podatku dochodowo-osobistego. Dr Menger przemawia wprost przeciwnie, gdyż nieopodatkowanie bogatych gmin może narazić na zarzut niesprawiedliwości.

Dep. Dr Brestel twierdzi, że dochody wspomnianych korporacyj nie należy tu rozbierać, ale traktować je według ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych.

Dep. Oberleithner i Wolfrum przemawiają za wnioskiem referenta, jak również: dep. Dr Schaup, który przyznaje wprawdzie słuszność zapatrywaniom Dra Brestla, ale zwraca uwagę, że przeprowadzenie ich w praktyce nasunęłoby wiele trudności.

Minister skarbu bar. de Pretis występuje w obronie wniosków rządowych wykazując, że gminy kwotę, którąby miały opłacać jako podatek dochodowo-osobisty, musiałyby ściągać w swoich podatkach. Minister zwraca dalej uwagę, że przez to konieczne odciąganie, wydobyć się mających procentów od długów cały środek zostaje iluzorycznym.

Dep. Dr Schaup zwraca się przeciw wywodom ministra, wyrażając zdanie, że nie wszystkie długi gmin, ale te tylko trzeba będzie odciągnąć, które stoją w związku z posiadłościami przynoszącemi dochód.

Minister skarbu powiada, że podobne rozróżnianie rozmaitych kategoryj długów jest zupełnie niemożebnem. Przemawiają następnie Dr Krzeczunowicz, Oberlethner i referent Dr Beer, wszyscy przeciw wnioskowi Dra Brestla.

W końcu przystąpiono do głosowania nad ustępem *g.* i uchwalono go według wniosku referenta 14 głosami przeciw 6.

— Ministerstwo wyznań i oświaty zajmuje się teraz sprawą zaprowadzenia egzaminów państwowych w Instytutach technicznych, według przepisów istniejących na uniwersytetach zwłaszcza zaś na wydziałach prawniczych. W tym względzie nadesłały już swoje wnioski niemiecki Instytut politechniczny w Pradze, instytut techniczny w Bernie i Akademia techniczna we Lwowie. Najwięcéj zajęła się tą sprawą politechnika niemiecka w Pradze. Stowarzyszenie politechników niemieckich w Pradze wypracowało także obszerny memoryał rozbierający z całą dokładnością powyższe pytanie. Najważniejszym jest tu stosunek ootychczasowych egzaminów z pojedynczych przedmiotrw do egzaminów państwowych i tych ostatnich do egzaminów doktorskich, oraz znaczenie jakie przykładają w praktyce do egzaminów rządowych.

Ziemie Polskie.

Śledztwo, zarządzone w Petersburgu, celem wykrycia źródeł spisku socyalistycznego, którego objawem była znana manifestacya przy soborze kazańskim w dniu 6 (18) grudnia, zdołało już pochwycić w ręce niektóre węzły sieci konspiracyjnej, osnutej snać bardzo szeroko, gdy nici jej wykryte już zostały nietylko w guberniach wewnętrznych cesarstwa, lecz nawet w tak dalekich jego kończynach, jak zabrane Ziemie Polskie. Oto otrzymujemy wiadomości z Podola, których źródło zdaje się nam być niewątpliwem, że obok codziennych prawie wieści o licznych aresztowaniach adeptów doktryn nihilistycznych w Uniwersytetach moskiewskim i kijowskim, mieszkańcy

---

Część literacko-artystyczna.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy).

III.

(1849.)

Mijały znów lata. Upłynęło już nie siedm, lecz pełnych dwanaście, a i ja dobiegłem do trzydziestki i zostawiłem ją za sobą. Babunia oddawna już umarła; ja mieszkałem w Petersburgu w charakterze urzędnika do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Mojego niegdyś przyjaciela Tarchowa straciłem zupełnie z oczu; słyszałem tylko, że wstąpił do służby wojskowej i przebywał ciągle na prowincyi. Nareszcie ostatniemi laty spotkałem go parę razy w Petersburgu; przywitaliśmy się po przyjacielsku, bardzo uprzejmie i serdecznie, lecz o przeszłości nie było mowy zupełnie. W czasie drugiego naszego spotkania Tarchow, o ile pamiętam, był już nawet żonaty.

Razu jednego, w dzień letni niezmiernie gorący, przeklinając i obowiązki służbowe, zatrzymujące mię przeciw woli w mieście, i skwar miejski, wraz z kurzem i wonią stanowiący konieczną właściwość naszej północnej stolicy w najpiękniejszej porze roku, szedłem zły i zmęczony po ulicy Grochowej. Wtem kondukt pogrzebowy zagrodził mi drogę. Ubożuchny to był pogrzeb: nędzny karawan, czyli właściwiej mówiąc wóz prosty, jakim wożą ciężary, zasłany podartą szmatą, niegdyś czarnego, a dziś nieokreślonego jakiegoś koloru sukna, mieścił jeszcze nędzniejszą, z prostych desek zbitą trumnę, podskakującą na wozie, skoro ten trafił w jamę, których Grochowa ulica posiada pod dostatkiem. I trumna też przykryta była do połowy drugim kawałkiem spłowiałego całunu. Za tym, litość wzbudzającym, konduktem, jedyny szedł człowiek, a był nim starzec z siwemi aż do białości włosami, zgarbiony, chudy i nędznie odziany.

Spojrzałem nań, twarz znajoma!... On także zwrócił oczy na mnie. Boże mój! wszak to Baburin!

Zdjąłem kapelusz, zbliżyłem się do niego, powiedziałem moje nazwisko. Ścisnął mię w milczeniu za rękę i poszliśmy razem za trumną.

— Kogo to pan grzebie? zapytałem.

— Nikandra Wawiłowicza Punina — odpowiedział mi półgłosem i niby niechętnie.

Przeczuwałem, spodziewałem się, prawiem na pewno wiedział, że to, a nie inne imię usłyszę. A przecież serce mi zadrgało i ścisnęło się boleśnie, boleśnie!... Smutno mi było i łzawo bardzo — rad jednak byłem, że wypadek nastręczył mi sposobność oddania ostatniej posługi poczciwemu, zacnemu mojemu niegdyś mentorowi.

— Czy mogę towarzyszyć panu? zapytałem Baburina.

— Możesz pan! odpowiedział — miałem go odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku sam jeden — teraz nas dwóch będzie.

Więcej jak godzinę trwał nasz pochód smutny. Towarzysz mój szedł, nie wznosząc oczu i ust nie otwierając. Zestarzał się ostatecznie od tego czasu, gdym go po raz ostatni oglądał. Twarz poorana gęsto zmarszczkami, ciemnego, prawie miedzianego koloru, rażąco odbijała od białych, gęstych włosów. Ślady pracowitego, przykrego i ciężkiego życia, życia walki i braków wszelkiego rodzaju, wyryły się na całej jego postaci; zdawał się być uosobionem ubóstwem, lecz ubóstwem mężnie dźwigającem ciężar życia do końca.—Kiedy się wszystko skończyło, kiedy już to, co niegdyś imię Punina nosiło, zagrzebanem zostało na wieki w wilgotnej ziemi cmentarza Smoleńskiego, Baburin stał jeszcze parę minut z odkrytą i pochyloną smutnie głową, przed nowo wyrosłym wzgórkiem piasku i gliny, jedynym znakiem, że tu przed chwilą pogrzebiony został człowiek, nieodstępny niegdyś przyjaciel jego i towarzysz. Nareszcie zwrócił ku mnie zmarszczone swe, dziwnie surowe, jak gdyby gniewne oblicze i oczy zapadłe, smutne, a jednak łzą nie zwilżone. Ponurym głosem wybąknął podziękowanie suche, ścisnął mię zlekka za rękę i chciał się już oddalać. Lecz zatrzymałem go jeszcze.

— Gdzie pan mieszka, Paramonie Symonowiczu? Niech pan mi pozwoli odwidzić siebie!.. Nie wiedziałem zupełnie o pańskiej obecności w Petersburgu... Wspomnielibyśmy stare czasy i pomówili o zgasłym przyjacielu naszym.

Baburin nie zaraz odpowiedział mi: namyślał się snać co ma mówić... Nareszcie rzekł:

— Już trzeci rok, jak mieszkam w Petersburgu, mieszkam daleko, na samym końcu miasta. Zresztą, jeżeli pan rzeczywiście życzy sobie mię odwidzieć, to i owszem: proszę.

Wręczył mi swój adres dokładny i dodał jeszcze:

— Proszę przyjść kiedyś wieczorem... Wieczorami zawsze jesteśmy w domu oboje.

— Oboje? zapytałem zdziwiony...

— Tak!.. jestem żonaty. Moja żona dziś nie zupełnie zdrowa, dla tego też nie poszła za pogrzebem. A zresztą dosyć jest i jednego człowieka na to, aby dopełnić tę pustą formalność, ten obrządek daremny. Bo któż tam w to wszystko wierzy?

Zdziwiły mię cokolwiek ostatnie słowa Baburina... Nie odpowiedziałem mu jednak zupełnie. Zawołałem na fiakra i prosiłem starego filozofa, aby usiadł ze mną, a zawiozę go do domu. Lecz odmówił mi i rozstaliśmy się natychmiast.

Tegoż samego dnia jeszcze udałem się wieczorem do Baburina. Przez całą drogę myślałem mimowolnie o nieboszczyku Puninie. Wszystkie epizody wspólnej naszej przeszłości stanęły mi jasno w pamięci. Wspomniałem tedy o pierwszem naszem spotkaniu: jaki on był wówczas ożywiony, wesoły i jowialny!.. a potem w Moskwie, — jak już przycichł znacznie, zestarzał, ostygł i zesmutniał, w jakiej był pogrążony rozpaczy, gdym go po raz ostatni oglądał. Aż oto skończyło się wszystko wraz z życiem: i uśmiechy, i smutki, i łzy!.. Rachunek zamknięty i spokój na wieki!.. O!.. śmierć jest częstą dobrodziejką prawdziwą!..

Baburin mieszkał w cyrkule Wyborgskim, przy wązkiej uliczce błotnej, w domku, który mi przypominał bardzo moskiewskie niegdyś mieszkanie zwane przez Punina „gniazdeczkiem", tylko że Petersburskie było bodaj czy nie uboższe jeszcze od tamtego.

Kiedym wszedł do pokoju, Baburin siedział w kącie na krześlej, oparłszy ręce na kolanach. Nie objaśniona łojowa świeczka skąpe swe światło rzucała na białą głowę starca. Usłyszał odgłos mych kroków, wstrząsnął się w początku, niby przerażony, lecz zaraz potem twarz rozpogodził i przywitał mię uprzejmiej, niżlim się spodziewał po nim.

Po kilku minutach obojętnej jakiejś rozmowy, weszła do pokoju małżonka Baburina w której poznałem natychmiast z niemałem zdumieniem... Muzę!.. I teraz dopierom zrozumiał, dla czego Baburin nie odmówił mi pozwolenia, abym go nawiedził. Chciał pochwalić się przedemną, że koniec końców osiągnął czego pragnął.

Muza zmieniła się bardzo: na twarzy, w głosie, w ruchach... Ale najbardziej zmieniły się jej oczy... Niegdyś biegały one, skakały, drgały, te złośliwe, ale piękne oczęta... tryskały życiem i ogniem, tryskały znienacka, jakgdyby ukradkiem, lecz niemniej gorąco i jaskrawo... Wejrzenie tych oczu umiało pieścić, ale też umiało i kłuć boleśnie, jak szpilkami... Teraz te same oczy patrzały wprost przed siebie — śmiało, spokojnie, uważnie... Czarność ich zrzenic stała się inną, jakgdyby łagodniejszą, zbladłą... choć zawsze jeszcze były to oczy piękne bardzo!.. — „Złamaną jestem, cichą i łagodną..." zdawał się mówić wzrok jej... Toż samo mówiły i usta, stale złożone do uśmiechu, lecz uśmiechu smutnego, wyrażającego pokorę i rezygnacyę... Sukienka jej nawet zdawała mi się objawem tegoż samego usposobienia ducha:

tamtejszych okolic byli w tych dniach naocznymi prawie świadkami faktu niespodziewanego, a tem bardziej smutnego, że rani on wielu Polaków w stronę najdotkliwszą, bo w uczucia troskliwości rodzicieskiej o przyszłość synów i ich moralność, zachwianą i podkopaną w młodocianych umysłach i sercach przez zbrodniczą propagandę moskiewskich pionierów nihilizmu. W powiecie Bracławskim gub. Podolskiej jest miasteczko Niemirów, w którem znajduje się gimnazyum męskie ośmioklasowe, fundowane niegdyś przez hrabiów Potockich, byłych właścicieli Niemirowa i przed kilkunastą jeszcze laty bardzo uczęszczane, bo, dzięki opiece fundatorów, słynące za jedną z najlepszych szkół w zabranym kraju, a dziś, jak i wszystkie inne zakłady naukowe w tej nieszczęsnej okolicy, obsadzone nauczycielami, wyłącznie Moskalami, lub co gorzej jeszcze — popowiczami, — na których rząd włożył obowiązek kształcenia przyszłych pokoleń polskich, to jest moskwicenia dzieci i systematycznego zaszczepiania w nich wstrętu do tradycyj religijnych i narodowych. Gimnazyum to ostatniemi czasy upadło znacznie, kto tylko bowiem z Polaków okolicznych mógł się zdobyć na środki wysyłania dzieci na naukę do innej szkoły, czynił to, wysilając się chętnie na ofiary nawet, byle uniknąć szkoły niemirowskiej, której dyrektor, inspektor i cały skład nauczycieli, odznaczali się nawet między podobnymi sobie (co jest rzeczą dość trudną) polakożerstwem niezmiernem, zupełnem zaniedbaniem nauki, a natomiast dziwną biegłością zacierania w dziatwie polskiej wszelkich cech polskości, za co też — naturalnie — zaszczycani byli szczególną łaską i zaufaniem rządu. — Jakież tedy musiało być zdumienie mieszkańców Niemirowa i jego okolicy, gdy z tegoż samego składu nauczycieli, obdarzonego wielokrotnie dowodami łaski ze strony „świątobliwego“ ministra oświaty Tołstoja, uwięziono kilku, w skutek rozkazu z Petersburga, jako poszlakowanych o czynny udział w propagandzie i konspiracyi nihilistycznej, anti-rządowej. Uwięziono dyrektora gimnazyum, inspektora i dwóch czy trzech nauczycieli, młodszych wiekiem, t. j. tych samych właśnie, którzy się odznaczali, jako najzaciętsi nieprzyjaciele polonizmu. Ale co w tej sprawie jest najboleśniejszego, że każdy z owych „uczonych mężów“ miał u siebie na kwaterze kilku uczniów, po większej części dzieci rodzin polskich, którzy okazali się tak gorącymi wyznawcami obrzydliwych zasad swych mistrzów, udzielanych im znać obficie i *con amore*, że w krytycznej chwili ujęcia przez policyę skompromitowanych, nietylko nieostrożnie niszczyli i chowali przy sobie najniebezpieczniejsze papiery, w skutek czego kilku z nich ujęto również, lecz nawet umyślnie chlubili się ze swoich wyznań nawskróś nihilistycznych, że należą do „nowych ludzi“ że pozbyli się wszelkich „przesądów,“ a mistrzów swych szanują i kochają tak, że gotowi się za nich poświęcić. Moglibyśmy wymienić nawet nazwiska niektórych z tych „zatrutych“ malców, lecz powstrzymujemy się od tego, zaznaczając tylko, że są to chłopcy 14 — 15to letnie!...

Smutny to i okropny obraz rozmyślnego, systematycznego zarażania młodocianych serc i umysłów jadem najstraszliwszego zepsucia, kwintesencyą najwstrętniejszych produktów pseudo-cywilizacyi zachodniej spotęgowaną, przez przymieszkę obrzydliwości rodzimych moskiewskich!... I czynią to „nauczyciele“, którym rząd powierza kształcenie młodych pokoleń!.. I na próby tych swoich zbrodniczych doświadczeń, jak gdyby *in anima vili*, obierają oprawcy dzieci rodzin polskich, oddane im na pastwę!..

Sprawa wschodnia.

Szóste posiedzenie konferencyi odbyło się jak wiadomo d. 8 stycznia. Reprezentanci mocarstw zebrali się w wilię tego dnia w pałacu jen. Ignatiewa w celu wspólnego porozumienia się co do dalszych kroków. Sir Elliot i hr. Corti odwiedzili jeszcze tego samego wieczora w. wezyra i Savfeta paszę, aby nakłonić ich do zaniechania dalszego oporu. Porta na propozycyach konferencyi może wyjść tylko jak najlepiej. Rady te jednakże nie przyniosły żadnego skutku. W sobotę i w niedzielę wieczór odbyła się w pałacu Sułtana i pod jego przewodnictwem wielka rada ministrów. Po kilkogodzinnej przeszło naradzie zapadły tam uchwały, które według *Polit. Corr.* nie przedstawiają bynajmniej pokojowych nadziei. Tymczasem lord Salisbury zamawiał statek austryacki „Aquilo Imperiale“ na dłuższą podróż, a jen. Ignatiew kazał sprowadzić dla siebie z Odessy jacht „Eriklik“. Demonstracye te jednak nie zrobiły żadnego wrażenia ani na Sułtanie, ani na jego doradcach. *Polit. Corr.* dopiero teraz przynosi bardziej szczegółowy przebieg posiedzenia szóstej konferencyi. Podajemy go w uzupełnieniu depesz telegraficznych zamieszczonych w owej chwili. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos hr. Corti. Odpowiedział on w imieniu wszystkich pełnomocników na odczytane poprzednio przez Savfeta *exposé* udawadniające odmowną odpowiedź Porty. Hr. Corti starał się wykazać, że przedłożone przez konferencye wnioski są logiczne, wnioskom zaś Porty zarzucał brak konsekwencyi. Odnośnie do komisyi międzynarodowej złożonej za współudziałem Porty, zwrócił on uwagę, że Turcya zgodziła się już raz na nią, przyjmując notę hr. Andrassego; dla czego się więc dzisiaj waha przyjąć wniosek przedłożony przez wszystkie mocarstwa a zupełnie do tamtego podobny. Zresztą, mówił dalej reprezentant Włoch, czynność komisyi tej ma trwać tylko rok jeden, termin naznaczony przez samą Portę, na wprowadzenie konstytucyi w życie. Następnie zauważył on, że Porta z wielką trudnością będzie mogła wykonać przyobiecane dzieło, gdyż odnoszące się do konstytucyi ustawy nie są jeszcze gotowe i rząd ottomański dopiero teraz przystępuje do ich wypracowania. Potrzeba było wcześniej o tem pomyśleć i niesłusznie reprezentanci Porty rzucają nam wciąż w oczy konstytucyę, która jest jeszcze problematyczną, a w praktyce może się okazać niewykonalną i dla tego właśnie mocarstwa żądają ustanowienia komisyi międzynarodowej. Marg. Salisbury popierał hr. Corti i w wywodach swoich przyszedł do tych samych rezultatów. Potem wywiązała się żywa rozprawa nad propozycyami mocarstw, która trwała do godz. 5ej po południu, o której posiedzenie zostało zawieszonem bez powzięcia żadnej stanowczej uchwały. Już wtenczas powszechnem było mniemanie, że nie przyjdzie do konferencyi następnej i że jen. Ignatiew opuści Konstantynopol, a z nim i inni pełnomocnicy, pozostawiając tylko ajentów dyplomatycznych.

Atoli odbyły się jeszcze posiedzenia od tego czasu d. 11 i 15 b. m. Ostatniego przebieg nie jest jeszcze w szczegółach znany, wiadomo tylko to, co przyniósł wczorajszy telegram. Turcy mają ostateczną odpowiedź dać we czwartek, a najdalej w sobotę; że odpowiedź ta na propozycye mocarstw będzie odmowną, nie ulega wątpliwości. Nawet *Wiener Abendpost* pisze: „Według ostatnich doniesień z Konstantynopola znikła nadzieja zadawalniającego wyniku teraźniejszych obrad konferencyjnych, jaką obudziło posiedzenie d. 8 b. m. Pomimo to pokładają jeszcze nadzieję w zapowiedzianych rozprawach, spodziewają się bowiem, że znajdzie się odpowiednia podstawa do dalszego prowadzenia układów“.

— W dziennikach rosyjskich „co godzina, to nowina.“ Jak rtęć w barometrze, zanim stanowczo ustali się na linii, wskazującéj burzę, długo się waha, co chwilę zmieniając pozycyę, tak dziś dziennikarstwo rosyjskie, przewidując niewątpliwie wojnę w niedalekiéj przyszłości, codziennie zmienia opinie w poglądach na politykę mocarstw europejskich, to upatrując w nich sprawców niepomyślnéj sytuacyi obecnéj, to znów usprawiedliwiając je i zrzucając całą winę na Turcyą. Ostatniemi dniami wspominaliśmy o rozbudzonem w Rosyi na nowo rozdrażnieniu przeciw Anglii, objawiającem się dość wydatnie w dziennikarstwie, a dotykającem nietylko polityki angielskiéj w ogólności i lorda Beaconsfielda szczególnie, bo o nich nigdy inaczéj, jak z przekąsem zgryźliwym nieodzywały się dzienniki rosyskie, lecz nawet bardzo wyraźnie wykazującem niechęć przeciw margr. Salisburemu, który przez cały czas trwania konferencyj, konstantynopolitańskich był szanowanym w Rosyi za to, że popiera politykę jen. Ignatiewa. Dziś znów rozdrażnienie chwilowe przeciw Salisburemu znikło i dzienniki zaczynają znowu kadzić mu i pochlebiać, mówiąc, że on jedynie jest w stanie prowadzić Anghę drogą polityki prawidłowéj i doprowadzić sprawę wschodnią jeżeli nie do rozwiązania pokojowego, to przynajmniéj do takiego, które niepociągnie za sobą wojny europejskiéj, lecz zlokalizować ją potrafi. *St. Piet. Wiedom.* z d. 12 stycznia utrzymują, że margr. Salisbury jest przeciwnikiem otwartym polityki lorda Beaconsfielda, polityki zgubnéj, bo dążącéj do utrzymania bądź co bądź *status quo* na Wschodzie; że jest on człowiekiem odważnym, który nie waha się stawić czoła przeciwnościom, nierozłącznym z jego polityką sumienną, bo narażającym go na zatargi z lordem Beaconsfieldem, a to tak dalece, te po powrocie Salisburego do kraju ma się roztrząsać sądownie jego postępowanie w Konstantynopolu, przyczem margr. Salisbury nieomieszka też, usprawiedliwiając siebie, czynić zarzutów wzajemnych szkodliwości polityki lorda Beaconsfielda, nietylko mogącéj sprowadzić wojnę uropejską, lecz przeciwnéj opinii publicznéj, ustalonéj dziś w Anglii, która politykę wojowniczą stanowczo potępie. Dziennik petersburski niewskazuje zupełnie źródła, z którego czerpie wiadomość powyższą, mówi tylko, że wiadomość ta jest pewną i że „sprawa powyższa może zdyskredytować ostatecznie Disraelego i wywołać nawet kryzys ministeryalną.“ Następnie tenże dziennik opowiada, że organa ministeryalne angielskie pełne są wycieczek dotkliwych przeciw margr. Salisburemu, utrzymując, że nie po to wcale został wysłany do Konstantynopola, aby srożył się przeciw Turcyi, wtórował we wszystkiem Ignatiewowi, jak gdyby drugi ajent rosyjski, lecz aby bronił interesów angielskich. Lecz dziennik petersburski sądzi, że wycieczki te wcale Salisburego nie trwożą, bo jest on pewnym, że koniec końców jego polityka usprawiedliwioną będzie, a nawet chlubne w kraju zapewni mu uznanie, skoro wpływ Beaconsfielda i jego kierownictwo polityką angielską raz się zakończy. Nareszcie tenże dziennik zupełnie nowe i niespodziewane rozwija poglądy na pożyteczność obrad konstantynopolitańskich, o których przed niedawnym czasem mówił, że są zupełnie chybione „jako prawdziwa strata czasu.“ Dziś zaś mówi, co następuje: „Konferencye, uchylając antagenizm między Rosyą a Austryą, drogą ustępstw wzajemnych doprowadzą oba te mocarstwa do zgody szczeréj i usuną konieczność wojny europejskiéj. Zadanie dyplomacyi zawiera się, jak na teraz, w tem tylko, żeby przekonać Turcyę o konieczności pewnych ofiar z jéj strony. Zadanie to nie łatwe wprawdzie, lecz przy dobrych chęciach i zgodzie nie jest wcale niewykonalnem. Największą trudność dzisiejszych konferencyj stanowi to, że Porta przeciw wszelkim propozycyom pełnomocników Europy, tyczącym się nieodzownych reform, zasłania się konstytucyą, twierdząc, że ona załatwia wszystko. Chodzi więc dziś o to, aby dyplomaci europejscy powiedzieli: „konstytucya wasza istnieje tylko na papierze; trzeba tedy przekonać się, czy i o ile konstytucya ta, zastowana do praktyki, zgodzi się z wymaganemi przez Europę reformami i załatwi je?“ — Sądzimy też mówi w końcu dziennik rzeczony, że konferencye w tym a nie iunym duchu będą działały przez cały przyszły czas trwania. Bądź co bądź, jakkolwiek zdaje się z pozoru, że konferencye nieosiągnęły swojego celu, z tem wszystkiem nie były one i nie są niepożyteczne: przy obecnych okolicznościach bowiem, wcale nie chodzi o to, aby kwestya wschodnia była rozstrzygniętą jak najrychléj, lecz o to raczéj, aby zapobiedz wybuchowi powszechnego pożaru, a ten ostatni cel osiągnie się prawie w zupełności zgodą między Anglią a Rosyą.“

Taki jest nowy pogląd dziennika petersburskiego na konferencye konstantynopolitańskie i na ewentualną zupełną zgodę w przyszłości między Anglią a Rosyą w poglądach na sposoby załatwienia spraw wschodnich, zgodę, która ułatwi jakoby zbliżenie się Salisburego z Ignatiewem w czasie obrad konferencyjnych. Co wpłynęło na tak niespodziewany i optymistyczny zwrot opinii w Rosyi? trudno odgadnąć na pewno. Jednakże bez obawy popełnienia zbyt wielkiego błędu można się domyślać, że wszystko to znowu jest skutkiem jedynie inspiracyj rządowych, których celem, dość dziś wyraźnym, jest odroczenie o ile możności dnia, kiedy wypowiedzenie wojny stanie się koniecznością nieodwołalną, a które, udzielając swych wskazówek dziennikom, niezwykły bynajmniej krępować się względami, że to, co dziś dzienniki powiedzą o danej kwestyi, nie będzie licznie licować z tem, co mówiły o niej wczoraj, lub co mówić będą jutro. Znane hasło caratu moskiewskiego: *Byt' po sjemu* (niech będzie tak!) jest też jedynym kluczem do wytłumaczenia kontradykcyi i zaprzeczeń sobie samym, w które dzienniki rosyjskie wpadają dziś tak często.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. Wiadomo jak źle pomieszczoną jest w Krakowie szkoła wyższa realna. Rząd, który obowiązany jest dostarczyć budynek, usiłował z prywatnemi przedsiębiorcami zawrzeć układ o budowę tej szkoły, stawiono mu jednak tak wysokie warunki, iż wszelkie układy rozbiły się. Udał się więc do gminy z propozycyą, czy ta nie byłaby skłonną zbudować gmach szkolny według żądań postanowionych przez rząd, a na warunkach przystępniejszych od tych, jakie stawiali przedsiębiorcy prywatni. Celem naradzenia się nad tym przedmiotem zebrały się wczoraj dwie sekcye Rady miejskiej, szkolna i skarbowa pod przewodnictwem Prezydenta miasta. W ogóle wszyscy obecni zgadzali się w zasadzie na to, aby gmina gmach ten szkolny zbudowała, oczywiście bez żadnego dla siebie ciężaru materyalnego, ofiarując tylko pracę; niemożna było jednak powziąć bezwzględnie stanowczej uchwały, ponieważ rząd nie przedłożył swych żądań. Nadesłano bowiem tylko żądania dyrektora szkoły, ale jeszcze przez rząd niezatwierdzone i nie dano żadnych bliższych wskazówek co do samego budynku, od których jest zawisłą rozległość placu, oraz ułożenie kosztorysu i t. p. W tym też duchu wypaść musi odpowiedź do rządu. Skoro nadejdzie dokładny program, przez rząd ostatecznie ułożony i zatwierdzony, dopiero gmina będzie mogła ostateczne wyrzec słowo i postawić swoje warunki, oparte na obliczeniu istotnie wyłożonych kosztów.

— Jutro we czwartek przypada według kalendarza greckiego „Epifania“ Chrystusa Pana, jako Zbawiciela świata, oraz Trójcy Najświętszej, z tego powodu odbędzie się w gr. kat. kościele św. Norberta uroczyste nabożeństwo, a po 11-ej godzinie święcenie wody na Wiśle z procesyą.

— Wczoraj licznie zebrana publiczność na przedstawieniu *Pojedynku szlachetnych* Sewera, wielkie okazywała zadowolenie. Ciągłe powodzenie tej komedyi na tutejszej scenie świadczy najlepiej tak o jej wewnętrznej wartości, jak też o starannej w niej grze artystów.

— Obowiązki gospodyń na balu na dochód Zakładu Śgo Józefa osieroconych chłopców, mającym się odbyć w dniu 24 stycznia, przyjęły panie: Józefowa Baranowska, Stanisławowa Feintuchowa, Władysławowa Fiszerowa, ks. Stanisławowa Jabłonowska, Maciejowa Jakubowska, Zofia Kossakowa, Anna Lisicka, ks. Cecylia Lubomirska, Bolesławowa Lutostańska, hr. Alfredowa Łosiowa, Antoniowa Rettingerowa, Marya Straszewska, Helena Szlachtowska, hr. Henrykowa Wodzicka, Władysławowa Wołodkowiczowa, hr. Stanisławowa Tarnowska, Joanna Zarewiczowa; gospodarzy zaś: pp. Artur Bartels, Stanisław Badeni, Dr Leon Cyfrowicz, Dr Marcelli Dobrowolski, hr. Ludwik Dębicki, Władysław Glixelli, senator Dr Hoszowski, Marcelli Jawornicki, hr. Adam Krasiński, hr. Bronisław Lasocki, Adam Łempicki, rejent Muczkowski, hr. Feliks Mycielski, Konstanty Popiel, hr. Feliks Roztworowski, Cezary Szaszkiewicz, Józef Trauczyński i prezydent miasta Dr Mikołaj Zyblikiewicz.

— Z d. 1go lutego 1877 r. będzie można przesyłać kwoty pieniężne za przekazami pocztowemi między Austro-Węgrami i Włochami. Przekaz z Austryi wysłany nie może przenosić kwoty 80 złr., a przekaz z Włoch wysłany nie może przenosić kwoty 200 franków. Taksa przez oddawcę przekazu opłacić się mająca wynosi w Austryi 20 cent., od 40 złr, lub niżej, we Włoszech 50 centimów od 100 franków lub niżej. Wpłata i wypłata kwot za przekazem przesłanych następuje w Austryi w monecie papierowej, we Włoszech zaś w brzęczącej. Blankiety do tych przekazów są te same co wewnątrz państwa.

— Na konkursie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, otrzymał w dziale architektonicznym oprócz wymienionego już przed kilkoma dniami artysty, premię, a mianowicie premię pierwszą w kwocie 266 rubli p. Gustaw Bisanz, asystent katedry architektury w lwowskiej Akademii technicznej, za projekt kursalu w zakładzie zdrojowisk w Ciechocinku.

— U ujść Wisły, pomiędzy Elblągiem a Maryenburgiem a nawet w Gdańsku, powódź ciągle jeszcze jest bardzo groźną, z powodu zatorów lodowych i srożących się na Bałtyku burz. Dnia 11go b. m. obawiano się pęknięcia tam Nogatu pod Kerbswalde. Dniem przedtem tamy i nasypy drogi żelaznej gdańsko-królewieckiej tak były uszkodzone, że miano zawiesić ruch pociągów na tej drodze.

— Z Poznania otrzymujemy następujący telegram: „Sąd apellacyjny uniewinnił dziś hr. Stanisława Platera z wszystkich oskarżeń“.

— Z powodu pięćdziesiątej rocznicy święceń biskupich Piusa IX z wszystkich krajów katolickich przygotowują się liczne pielgrzymki. W kraju naszym myśl pielgrzymki do Rzymu na ten jubileusz poruszył najpierw X. Stojałowski we Lwowie, redaktor pism ludowych. W Poznańskiem zanosi się, że pielgrzymki przybiorą większe rozmiary, a *Kuryer Poznański* umieszcza listy włościan, którzy bądź to oświadczają chęć wziącia udziału w tej podróży do Stolicy Śej, bądź też przesełają na ten cel dary.

— Sensacyjny proces toczy się właśnie w Sztokholmie. W czwartym dziesiątku lat tego wieku wystąpiła w Szwecyi pewna panna, nazwiskiem Hilga de la Brache, jako zapomniana córka ostatniego króla szwedzkiego z domu Wazów, Gustawa IV. Pojawienie się tak niespodziane pretendentki do powinowactwa z dawnym domem monarszym, sprawiło w swoim czasie w Sztokholmie nadzwyczajne wrażenie, a w stronnictwie malkontentów znalazło się wnet dość nawet poważnych osób, które bądź rzeczywiście uwierzyły w krew Wazów u panny de la Brache, bądź dla względów politycznych i osobistych udawały że wierzą. Do pierwszych należała między innemi także królowa wdowa Józefina, która zajęła się nawet losem panny de la Brache. Dzięki protekcyi królowej wdowy rzekoma córka króla Gustawa IV przez wiele lat pobierała pensyę ze skarbu publicznego, aż do samej śmierci Józefiny w roku zeszłym. Dopiero teraz sądy sztokholmskie pozwały pannę de la Brache o przywłaszczenie sobie fałszywego nazwiska i w tej sprawie wkrótce ma się odbyć publiczna rozprawa. Przeprowadzone już śledztwo miało wykryć, że samozwańcza królewna Hilga Waza, jest córką byłego podrzędnego urzędnika zarządu celnego nazwiskiem Magnusson.

— W Nowym Orleanie znaleziono wypadkiem porzucone na strychu pewnego domu kawałki malowanego płótna, które jednak w całość złożyć się dały. Znawcy rozpoznali następnie, że to płótno poszarpane jest ni mniej ni więcej, jak obrazem Rafaela, mianowicie sławną „wieczerzą Pańską,“ skradzioną z galeryi watykańskiej w Rzymie r. 1527.

— Synowiec Ojca św. hr. Luigi Mastai, jeden z synów hr. Gabryela Mastai, brata papieża Piusa IX, d. 8go b. m. zakończył życie, licząc lat 62.

— Dziennik rosyjski *Gołos* podaje następujące szczegóły o znanej kradzieży pieniędzy w Banku handlowym kijowskim. Bank handlowy kijowski zagrożony był katastrofą, acz trochę różnej natury, lecz podobną do katastrofy moskiewskiego banku pożyczkowego. Jeżeli bowiem „krach nie stał się udziałem banku kijowskiego, to tylko dzięki energii i ofiarności dyrektorów i członków zarządu bankowego. Dla szczegółowego sprawdzenia rachunków rocznych i gotówki w kasie, dyrektorowie wyznaczyli dni świąteczne Bożego Narodzenia. Obawiając się snać, że ścisła rewizya ksiąg rachunkowych wykryje pewne niedokładności w księgach, bardzo starannie w ciągu roku tajone, jeden z buchalterów banku oświadczył już z góry dyrektorom, że jak mu się zdaje, w kasie okaże się brak gotówki 300,000 rubli sr. Lecz przy sprawdzeniu kasy, zarządzonem natychmiast po tem ostrzeżeniu, kasyer główny z zimną krwią wyznał, „że nie 300, lecz 900,000 r. sr. brak w kasie, ale on może jeszcze w tym przedmiocie ułożyć się jakoś z zarządem banku“. Naturalnie, że propozycya „układów“ została odrzuconą i kasyer był zmuszony uczynić toż samo wyznanie wobec prokuratora, który zarządziwszy rewizyę w mieszkaniu kasyera, znalazł tam 100,000 rubli w gotówce i kilka obligów na dość znaczne sumy, a trafił na pewne poszlaki, skutkiem których powziął nadzieję wykrycia i więcej jeszcze przeniewierzonych pieniędzy, oddanych przez kasyera do przechowania innym. Członkowie zarządu bankowego, nie wracając prawie do domów, ułożyli natychmiast między sobą składkę, która pokryła cały deficyt, tak że akcyonaryusze banku nic a nic na tym wypadku nie ucierpią. Co wykryje śledztwo, jeszcze niewiadomo i rozmaite krążą domysły i pogłoski w tym względzie. Lecz większość publiczności jest pewną, że niemałym a bodaj czy nie głównym winowajcą tego grubego przeniewierstwa okaże się jeden z exdyrektorów banku, który w przeciągu lat dwunastu swego urzędowania zebrał majątek około r. sr. 600,000, a teraz chory jest umysłowo.

TEATR. We czwartek d. 18go stycznia: Rozpocznie: Krotochwila w 2 aktach, przez M. Bałuckiego; *Teatr amatorski.* Zakończy: Operetka w 2 aktach z muzyką Franciszka Suppego, tłumaczenie Juliana Miłkowskiego: *Lekka kawalerya.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16go stycznia pochmurno, popołudniu mały śnieg; termometr od — 2·4 doszedł tylko do — 1·2 C. Barometr stoi wysoko; o 6ej rano dnia 17go stycznia wskazywał on 750·5 mill., termometr — 1·8 C. — Wiatr pónocno-wschodni.

— We czwartek dnia 18go stycznia: Katedry św. Piotra w Rzymie i św. Pryski.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł nakładem księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu Iszy tom *Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* przez Juliusza Falkowskiego. — Tom ten zawiera obrazek obyczajowy: „Zofia z Krasińskich Lubomirska, kasztelanowa krakowska i synowica jej Franciszka z Krasińskich księżna saska królewiczowa Polska“; „Pruskie czasy w Warszawie“ i „Napoleon i Polacy w roku 1806 i 1807“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie redukcyi kredytów tutejszej filii Banku narodowego.

Izba kupiecka krakowska wystosowała w sprawie redukcyi kredytów w tutejszej filii Banku narodowego następującą petycyę do Dyrekcyi tegóż Banku w Wiedniu, wypracowaną przez Dra Arnolda Raporta, którą jako rzecz wyjaśniającą i traktującą przedmiot ważny podajemy w całej osnowie:

Szanowna Dyrekcyo! Nowe normy tak ogólne jak i szczegółowe, które w krakowskiej filii uprzyw. austr. Narodowego Banku pod względem wymierzania kredytu kupieckim firmom od 1 stycznia b. r. w życie weszły, mianowicie zaś znaczne ograniczenie kredytu udzielanego dotychczas tutejszym firmom w drodze wekslowego eskontu, są tak nadzwyczajnej doniosłości, że podpisana krakowska Izba kupiecka, widzi się zmuszoną, w interesie całego stanu kupieckiego miasta Krakowa, zwrócić uwagę Szan. Dyrekcyi na ciężką krzywdą, jaką przeprowadzenie nowej regulatywy tutejszemu placowi wyrządza. Przedewszystkiem musimy podnieść, że postawiona w ostatnim czasie przez Szan. Dyrekcyę zasada, według której na przyszłość ograniczenie jednakowego dla wszystkich firm kredytu maksymalnego do 30,000 zł. ma być zaniechanem, a natomiast ma być ustanowioną w drodze oszacowania zdolność kredytowa każdej pojedynczej firmy, jako kredyt osobisty, powitaną została z ogólną radością. Tym sposobem bowiem będzie mogła każda pojedyncza firma korzystać z kredytu w stosunku odpowiednim do rozległości swojego interesu i zaufania jakiego używa, a tem samem daną będzie możność otrzymywania w miarę wzrostu interesu, kredytu jeszcze większego, niż to według dotychczasowej maksymalnej normy było dozwolonem.

Okazuje się atoli obecnie, że Szan Dyrekcya ko-

---

ciemnobronzowa, skromna, pozbawiona wszelkich pretensyj do ozdobności, acz schludna i czysta, zdawała się raczej habitem zakonnicy, niż ubiorem młodej jeszcze i pięknej kobiety...

Pierwsza zbliżyła się do mnie i podając rękę, zapytała, czy poznaję ją?

Patrzała mi w oczy śmiało, niespuszczając wzroku bynajmniej... A śmiałość ta — mogę ręczyć — nie miała źródła w braku niewieściego wstydu, lub w zapomnieniu przeszłości, lecz była po prostu wynikiem zerwania z wszelką próżnością świata, rozbratu z wszelką myślą o powabach młodszej doby życia...

Muza mówiła mi dużo o zmarłym Puninie, a mówiła równym, jednakim, jak gdyby ostygłym głosem...

Dowiedziałem się od niej, że staruszek ostatniemi laty upadł zupełnie na siłach, a umysłowo tak zdziecinniał, że nawet tęschnił do zabawek dziecięcych, obejść się bez nich niemogąc... Wmawiano weń zresztą, gdy strugał drewienka, lub zszywał gałganki, że wyrabia zabawki na sprzedaż, aby ulżyć rozchodom domowym... Pod tym więc pozorem staruszek strugał i zszywał... i bawił się tem szczerze...

Jednakże namiętność do „poezyi“ niewygasła w nim do śmierci... Stracił pamięć o wszystkiem, o całej przeszłości i o wypadkach dnia wczorajszego... zachował ją tylko dla... wierszy... i na kilka dni przed śmiercią deklamował jeszcze z zapałem wyjątki z „Rossjady;“ natomiast Puszkina i jego poezyj bał się niezmiernie, truchlał i w kąt się chował na samo wspomnienie o nich, jak małe dziecię na wspomnienie „stracha,“ lub „brodatego dziada...“ Drugiem uczuciem, któremu wiernym pozostał do śmierci, uyło przywiązanie do Baburina, a raczej ubóstwianie jego... Czcił on go i uwielbiał do ostatnich dni życia i nawet na łożu śmiertelnem, owiany mrokiem i chłodem konania, jeszcze wymawiał zdrętwiałemi usty wyraz: „dobroczyńca!..“

Dowiedziałem się również od Muzy, że wkrótce po „katastrofie moskiewskiej,“ Baburin wraz z Puninem, zmuszeni byli znowu do włóczęgi po Rosyi, do koczowania z miejsca na miejsce, dla znalezienia przytułku i chleba... że Baburin zmuszony był przyjmować bardzo nędzne obowiązki prywatne, a nigdzie miejsca zagrzać niemógł, zewsząd go się pozbywano, jako „szkodliwogo i niebezpiecznego człowieka,“ a to dla tego, że niemógł nigdy ukryć swych przekonań, stanowiących sprzeczność rażącą ze zwyczajami zakorzenionemi w Rosyi... że nareszcie i do Petersburga przybył był na jakąś, dość skromną posadę przy fabryce bogatego kupca, lecz utracił ją bardzo prędko w skutek nieporozumień ze swym patronem, bo... odważył się protegować pokrzywdzonych przezeń robotników fabrycznych...

Uśmiech, nieopuszczający twarzy Muzy podczas tych wszystkich opowiadań, naprowadzał mię na rozmyślania bardzo smutne: uśmiech ten bowiem uzupełniał wrażenie, wywołane powierzchownością jej męża... Ciężko, ciężko przychodziło im zdobywać ten byt ubogi i suchy chleba kawałek!..

Baburin bardzo niewiele mięszał się do naszej rozmowy... Milczący był, zamknięty w sobie, lecz wydał mi się bardziej niespokojnym, zakłopotanym, niż zgnębionym smutkiem: wyraźnie gryzło go coś więcej, niż niedostatek domowy...

— Paramonie Symonowiczu!.. proszę no pana!.. rzekła kucharka, uchylając drzwi niespodzianie.

— Co tam takiego?.. Czego ci potrzeba?.. zapytał niespokojnie Baburin...,

— Proszę-no, proszę!.. powtórzyła baba w sposób naglący i tajemniczy.

Baburin zapiął surdut — i wyszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OBJAŚNIENIA HERALDYCZNE.

Odcinek dziennika *Czas* z d. 24 listopada r. z. zawiera światłe i u źródeł zaczerpnięte spostrzeżenia nad niektóremi ustępami *Przewodnika heraldycznego* pióra pana Am. Kosińskiego. Ponieważ zaś te mianowicie, które tyczą się rodu „Salomon“ wymadają dalszych objaśnień, względnie tego rodu tudzież terminologii średniowiecznej, a więcej jeszcze co do stopniowej formacyi nazwisk rodowych, przeto przedkładam mu do rozstrzygnięcia następujące uwagi:

Że imie Salomon rorpowszechnionem było w Polsce w średnich wiekach (imie mówię, bo na rodowe nazwisko przeszło jak tyle innych dopiero w drugiej połowie XV wieku) wątpliwości nie podpada. Już w wieku trzynastym był jeden Salomon dziekanem przy katedrze krakowskiej (r. 1234), a między laty 1252—63 inny archidyakonem tamże, inny archidyakonem Sandomirskim, inny znowu r. 1261 mieszczaninem krakowskim. W r. 1363 był Salomon notaryuszem przy sądzie starościńskim w Łęczycy. Wszyscy ci nazwani Salomon. Aby zaś oni byli dawną w Polsce osiadłą szlachtą, jak p. Łuszczyński twierdzi, wydaje się bardzo wątpliwem. Wyższe duchowne urzędy, które piastowali aż do drugiej połowy wieku piętnastego i dla nieszlachty były przystępne. Ale w dokumencie z r. 1318 niejaki Piotr syn Salomona nazwany „discretus“, tytuł nie dawany szlachcie. Mieszczaninami krakowskiemi byli Salomonowie nietylko w r. 1261, ale i w r. 1441 (Kodeks dyp. Polski t. 3ci). Paprocki w spisie swym rajców krakowskich liczy dwóch Salomonów Piotra i Stanisława pod laty 1479 i 1529. Szlachty Salomonów nie zna on, a Niesiecki wygrzebał jednego tylko Salomonowicza, który podpisał się na akcie elekcyi Jana IIIgo.

Może więc autor przewodnika heraldycznego ma słuszność, twierdząc (str. 458), że istniał inny ród Szalomonów, „szlachta węgierska, któréj jedna linia osiedliwszy się w Krakowie i przyjąwszy obywatelstwo tego miasta, w 15ym i 16ym wiekach znaczne posiadała majątki.“ Tych Szalomonów tyczą się prawdopodobnie cenne szczegóły, które z archiwum krakowskiego podaje p. Łuszczyński o Imramie i Piotrze braciach Szalamonach dziedzicach na Ogrodzieńcu w r 1476 i o Mikołaju synie Imrama, który na zrobiony mu zarzut musiał przed sądem szlachectwo swe udowodnić. Ale pomimo że wygrał sprawę, przecież dziwnie zawile ona się przedstawia. Przedewszystkiem według podanych przez p. Łuszczińskiego dał Imram ma to być Emerych. Według heraldyki i tablic genealogicznych Jabłonowskiego zaś miało być Abraham i rzeczywiście znany w dziejach żupnik wielicki Abraham czarny w pierwszéj połowie wieku piętnastego, pisał się także Imbram. Czy więc, Imram to Emerych czy też skrócony Abraham, czy też jedno i drugie, to jeszcze do sprawdzenia. Lecz Imram także w aktach Himram a w późniejszych Imbram było to jak i Salomon w średnich wiekach inne tylko więcéj rozpowszechnione, i przeważnie w używaniu w rodach szlacheckich. W początkach wieku szesnatego przetworzyło się to imię na nazwisko, bo w aktach krak. od r. 1497 — 1525 znajdujemy Salomona Imbrama tj. Imbrama, któren miał na imię Salomon, pisał się z większéj Modlnicy a dzieci jego Andrzéj, Jan Stanisław i Mikołaj, tudzież córka Barbara, żona Andrzeja kasztelana Sanockiego pisali się po nazwisku Imbram. Jakże więc Mikołaj Szalomon wyżéj wzmiankowany, w celu udowodnienia szlachectwa swojego, mógł się powołać, że ma siostrę Barbarę żonę Andrzeja kasztelana Sanockiego? Brat więc jeden nazywałby się Szalomon a siostra i tamci bracia Imbram. Albo zachodzi tu fałszerstwo, albo przypuścić należy, że nazwiska rodowe w początkach wieku szesnastego jeszcze w Polsce nie ustaliły się.

Co się tyczy Dymitra księcia Jabłonowskiego, który według Archiwum krakowskiego, pisał się „Dymitr“ Aleksander na Podkamieniu Jabłonowski, hrabia św. Państwa rzymskiego, mościcki, bobrecki, wiśniowiecki, świecki, kowelski starosta, tytuły jego według dokumentów familijnych w różnych czasach wydanych tak opiewają“.

„Dymitr Hippolit dwu imion Xiążę Pruss Jabłonowski, kawaler orderu św. Huberta, General-leutnant woysk W. X. Litewskiego, starosta na Swiecu Wiszniowie (Wiszniów w Województwie lubelskiem, ziemi łukowskiej, pewiecie Siedleckim), Bieczu i Kowlu“.

K. S.

rzystanie z kredytu ustanowionego w drodze oszacowania czyni zawisłem od takich warunków, że nietylko całą wartość tego nowego wymiaru kredytu znoszą, ale nadto pociągają nawet za sobą dotkliwe ograniczenie dotychczasowego kredytu.

Według nowego regulaminu mają bowiem kredyt firmy obciążać wszystkie bez wyjątku jej podpisy, któreby się znajdowały na jakimkolwiej, w jakiejkolwiek formie do filii podanym wekslu. Rozporządzenie to pociąga za sobą istotne ograniczenie dotychczas przyznawanego kredytu w podwójnym kierunku. Najpierw odpada na przyszłość dotychczasowa korzyść, że podpisy wystawicieli na wekslach miejscowych kredytu ich nie obciążały; powtóre muszą na przyszłość, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, także i te podpisy kredyt firmy obciążać, któreby się znajdowały na podanych do filii rimessach na obce place wystawionych. Otóż trudno zrozumieć, dla czego to ograniczenie właśnie teraz zaprowadzonem zostało, kiedy właśnie wskutek oszacowania osobistego kredytu każdej pojedynczej firmy, uzyskane zostały pewniejsze podstawy dla udzielania kredytu. Gdyż jeżeli dotychczas było to uznanem za stosowne, żeby podpisy wystawicieli nie były do obciążenia ich kredytu wliczane i wystarczał kredyt dwóch pozostałych podpisów, lubo wysokość kredytu tylko według ogólnych norm maksymalnych była ustanowioną; to odstąpienie od tego systemu tem bardziej jest obecnie wszelkiego uzasadnienia pozbawione, skoro kredyt tylko takim firmom udzielanym bywa, których zdolność kredytowa specyalnie oszacowaną została. Tak samo trudnoby znaleźć uzasadnienie, dla czego teraz po ścisłem oznaczeniu zaufania kredytowego każdej firmy, podpis na rimessie ma więcej żyrantowi szkodzić jak przedtem, gdy o jego specyalnych stosunkach bliższych wiadomości wcale nie było.

Jak wielkiej jednak doniosłości jest to ostatnie ograniczenie, można najlepiej stąd poznać, jeżeli się zważy, że w ubiegłym roku z całej dotacyi tutejszej filii na eskont wekslowy wynoszący 1.800.000 zł. suma 300,000 zł. użytą była na eskont rimess. Kredyt na rimessy zużywa więc już teraz szóstą część całej eskontowej dotacyi; oczywista więc, że wliczanie podpisów na rimessach do obciążenia kredytu nie znaczy nic innego, jak tylko redukcyę dotychczasowych kredytów o 6tą część. Że tak się rzecz ma, pokazuje się najwyraźniej z tej okoliczności, że Szan. Dyrekcya wydała równocześnie tutejszej filii polecenie, ażeby z dotychczasowej dotacyi eskontowej sumę 300,000 zł. najdalej do końca marca b. r. do Wiednia odesłała. Rozporządzenie to brzmi nie do uwierzenia, jeżeli się zważy, że Szan. Dyrekcya właśnie w ostatnich czasach na skutek domagania się tutejszego stanu kupieckiego, oraz przedstawień krak. Izby handlowej i kupieckiej zamiast żądanego zgodnie podwyższenia dotacyi tutejszej filii o 500,000 zł., tylko jako tymczasowe podwyższenie 300,000 zł przyzwoliła. Oczywiście więc nagłe wycofanie tej, za niedostateczną uznanej sumy 300,000 złr. z obrotów, które właśnie reflektując na ten nowy kredyt niezmiernie wzrosły, musiałoby placowi naszemu srogi zadać cios. Z tem większym też naciskiem, musiałby krakowski stan kupiecki zastrzedz się przeciwko temu, gdyby w celu wycofania tej sumy 300,000 zł., obrót w rimesach miał zostać utrudniony. Natura bowiem tych gałęzi handlu, które na naszym placu do szczególnego znaczenia wzrosły, wielorakie związki utrzymywane z zagranicznemi placami, mianowicie w skutek handlu zbożowego i kolonialnego, przynoszą to z sobą, że obrot rimess w Krakowie z każdym rokiem coraz większe przybiera rozmiary.

Byłoby to więc istotnem podkopaniem Krakowa, jako placu handlowego, gdyby szan. Dyrekcya właśnie pod względem rimess tak dotkliwe restrykcye zaprowadzić chciała.

Do tych uciążliwości przybyło w ostatnim czasie jeszcze rozporządzenie, które obrót interesów na tutejszym placu nieochybnie ubezwładnićby musiało. Wiadomo nam bowiem, że szan. Dyrekcya kredyta osobiste ustanowione w drodze oszacowania przez Komitet cenzorów krak. filii poddała bardzo znacznej restrykcyi. Podpisani nie mogą zataić, że to postąpienie szan. Dyrekcyi wywołało w całym stanie kupieckim naszego miasta, najprzykszejsze zdziwienie. Napróżno szukamy przyczyn, któreby tak niespodziewane postąpienie spowodować mogły. Nie można przypuścić, żeby na to wpływały względy na toczące się między obu połowami państwa rokowania, co do przyszłego ustroju Banku Narodowego; gdyż to przecież nie mogłoby szan. Dyrekcyi skłaniać do ścieśnienia udzielania kredytu dla tutejszej połowy Państwa, przezcoby potwierdzonem być mogło owe mniemanie jakoby punkt ciężkości obrotów, a tem samem i uprawnienie do większego kredytu, znajdowało się w tamtej połowie państwa. Również nie można przypuścić, iżby szan. Dyrekcya rozpoczęła ograniczenie kredytu w krajach koronnych przedlitawskich w tym celu, ażeby tem więcej uprawnić przeprowadzenie tegoż samego postępowania w prowincyach węgierskich. Musieliśmy bowiem głęboko nadtem ubolewać, że dobro naszego stanu kupieckiego, ma być oddanem na ofiarę dla tak odległych względów.

Zkądinąd też taka restrykcya w udzielaniu kredytu, nie może znaleść najmniejszego nawet usprawiedliwienia w obecnem, ogólnem położeniu finansowem.

Możnaby jeszcze pojąć, gdyby takie ograniczenie nastało w epoce, w którejby spekulacya w efektach, płodach i wyrobach była szczególnie rozległą, w którejby kwitły daleko sięgające operacye handlowe, kiedyby przeto, przestroga przed zbyt wielkiem napięciem struny kredytowej, leżała w interesie zdrowego obrotu. Ale obecne ograniczenie nastaje przeciwnie w chwili, kiedy w handlu i obrotach panuje zupełna stagnacya, kiedy przeto wszyscy, z natury rzeczy, kredyt swój do najniezbędniejszej potrzeby ograniczają. Restrykcya więc w takim czasie spadająca musi przeciąć ostatni nerw całego handlu.

Jeżeliby jednak Szan. Dyrekcya, przy restrykcyi kredytu, w czem jak się zdaje, od Galicyi zrobiono początek, miała się kierować jakąś, wprost przeciwtemu krajowi koronnemu zwróconą nieufnością, to niema tak silnego głosu, któryby był wystarczającym na protestowanie przeciwko temu. Czas już, ażeby Galicya odparła z największym naciskiem przedawnione uprzedzenie o rzetelności, o charakterze i słowności tutejszego stanu kupieckiego. Przeciwnie, kraj nasz może z dumą spoglądać na wielkie przesilenie z r. 1873 i na lata, które po niem nastąpiły. Podczas, gdy w stolicy państwa i w innych krajach koronnych większa część banków i zakładów kredytowych dotkniętych katastrofą, doznała w swoich posadach takiego wstrząśnienia, że albo popadły w likwidacye, albo nie mogły wypłacać dywidendy; podczas gdy tam znakomite z dawna renomowane firmy w wszelkich gałęziach handlu upadały, jakiż pocieszający widok przedstawiała nasza prowincya: oto zakłady kredytowe stały i stoją silnie, tak jak poprzednio, a wstrzymanie wypłat w interesach kupieckich wcale nie stało się częstszem, jak w latach dawniejszych. Należałoby się przeto, ażeby Szan. Dyrek. właśnie naszej prowincyi przed wszystkiemi innemi nie odmawiała tego świadectwa, że stosunki kredytowe są tutaj w porównaniu z innemi nierównie zdrowsze, że przeto restrykcya kredytu udzielanego przez Bank Narodowy naszemu stanowi kupieckiemu nie może żadną miarą znaleść uzasadnienia w jakiejś nieufności. Szczegółowo co do miasta Krakowa, możemy z większem jeszcze prawem twierdzić, że ograniczenie tutaj kredytu zupełnieby było nieusprawiedliwione. Właśnie doświadczenia zrobione przez krak. filię Banku Narodowego, od czasu jej istnienia w tem mieście, dostarczają niezbitego dowodu, o znakomitej rzetelności i bezpieczeństwie tego placu.

Od 18tu lat istnienia filii w Krakowie, odpisała takowa jako stratę wszystkiego razem 3750 złr.; fakt ten mówi sam za siebie, a opierając się na takiej podstawie mogła zaprawdę Szan. Dyrekcya przedewszystkiem tutejszy stan handlowy od ograniczeń kredytowych uchronić.

Podpisani mieli nadto przed niedawnem czasem już sposobność zwrócić uwagę Szanownej Dyrekcyi na szczególne stosunki, które i z innych powodów przemawiają za szczególnem uwzględnieniem naszego stanu handlowego przy udzielaniu kredytu. Wymienimy tu mianowicie ciężką walkę konkurencyjną, którą ze stanem handlowym bliskiego granicznego państwa wytrzymywać musimy. Sąsiedzi nasi mają tam za sobą wszelkie szanse równie korzystnego położenia geograficznego, a nadto korzyści nadzwyczajnie ułatwionego kredytu; tutaj przeciwnie, niezbadana jakaś polityka kolejowa zdaje się dążyć do tego, ażeby wszystek obrót handlowy od naszego miasta odwrócić, a skierować do handlowych ognisk sąsiedniego państwa. Wobec takich warunków musiałyby wymienione wyżej rozporządzenia uprzyw. Banku Narodowego dopełnić miary złego, wpływającego na upadek tutejszego placu handlowego. Nowe bowiem postanowienia pod względem obciążenia kredytu przez tak zwane pośredniczące podpisy, powtóre, przez podawanie rimess, a nareszcie, obcięcie kredytu osobistego, wymierzonego przez komitet cenzorów; tworzy rzeczywiście potrójne ścieśnienie dotychczasowego kredytu. Takiemu zaś dotkliwemu ścieśnieniu kredytu, a do tego w tak ciężkich czasach, musiałby wkrótce uledz nawet najzamożniejszy i najwięcej kwitnący stan kupiecki!

Podpisani sądzą, że wykazali dostatecznie, że szanowna Dyrekcya może i nadal bez narażenia interesów Banku Narodowego pozostać przytem, żeby podpisy wystawicieli, oraz podpisy na rimessach do obciążenia kredytu osobistego nie były wliczane, i że zatrzymanie tej praktyki jest naglącym postulatem dla naszego handlu, który z wszelką słusznością na szczególne uwzględnienie zasługuje. Nie mniej słusznem jest żądanie, żeby szan. Dyrekcya odstąpiła od ścieśnienia tych kredytów, które przez tutejszy komitet cenzorów wymierzone zostały; gdy przecież ten komitet, jako wyszły z łona tutejszego stanu kupieckiego, był z pewnością w tem położeniu, ażeby sytuacyę, zakres interesu i zaufanie na jakie każda firma zasługuje ściśle ocenić, i według tego wysokość kredytu ustanowić. Przeciwnie zaś, okazało się, że ścieśnienia zarządzone przez szan. Dyrekcyę, dotknęły właśnie takie firmy, które na mocy energicznego prowadzenia rozgałęzionych obrotów, do nierównie wyższego kredytu mogą mieć prawo. Tuszą przeto podpisani, że szan. Dyrekcya raczy rozważyć łaskawie przytoczone powyżej okoliczności i zanoszą uniżoną prośbę: Szan. Dyrekcya raczy rozporządzić:

1) ażeby w tutejszej filii podpisy wystawicieli i tak zwane pośredniczące podpisy, także i nadal do obciążenia kredytu wliczane nie były;

2) ażeby tak samo podpisy żyrantów na rimessach kredytu ich, tak jak detychczas, nie obciążały; nareszcie,

3) ażeby, kredyta osobiste wymierzone przez tutejszy komitet cenzorów, zostały utrzymane, a tem samem, ażeby ścieśnienie tych kredytów zarządzone przez szan. Dyrekcyę zostało uchylone.

Wiedeń 16 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1116, średnio ciężkich węgierskich 1250, ciężkich bagonów 1108 — razem 3474.

Galicyjskie płacono od 33 do 38 złr., średnio-ciężkie węgierskie od 38 do 40 złr., ciężkie bagony od 46 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi, targ był bardzo mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go stycznia.

HOTEL POLLERA: Hrabina Helena Kęszycka z Dźwiniaczki, Piotr Bocheński z Kongresówki, Hugo Rodder z Remscheid, Bernard Forsboom z Wiednia, Adam Hansding z Berlina, Dr Piotr Stan z Bytomia, Karol Scharf z Gliwic, Ryszard Popper z Tereschau, Karol Raschka z Rzeszowa, A. Starosyn z Tarnowic, Dr Emeryk Herlinger z Opawy, J. Doller z Wiednia, A. Fanch z Karlsbergu, Filip Pollatschek z Wiednia, Bogusław Kleszczyński z Krzeszowic, Juliusz Berger z Prus, Ludwik Michałowski z Krakowa, Dr Jan Stella ze Lwowa, J. Laufer z Berna, Dr Sawicki ze Lwowa, S. Uhlmann z Prus, Karol Morgenstern z Berlina, Paweł Sachs z Pragi.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc grudzień 1876 r.

Pozostałość z d. 30go listopad. 1876 r. wynosi	złr. 290,757	c. 46½
Wpłynęło w miesiącu grudniu 1876 roku.	złr. 21,375	c. 64
Procent kwartalny skapitalizowany d. 31 grudnia b. r.	złr. 3,845	c. 28
Razem	złr. 315,978	c. 38½
Wypłacono na 127 książeczek, z których 17 umorzono, łączną kwotę	złr. 50,244	c. 86
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek	złr. 340	c. 54
Pozostałość z d. 31go grudnia 1876 roku wynosi	złr. 265,733	c. 52½

Kasa wkładkowa

w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc grudzień 1876 r.

Pozostałość z d. 31go listopada 1876 r. wynosi	złr. 116,542	c. 33½
Wpłynęło w miesiącu grudniu 1876 roku.	złr. 400	c.
Procent kwartalny skapitalizowany d. 31 grudnia b. r.	złr. 1,732	c. 25
Razem	złr. 118,674	c. 58½
Wypłacono na 3 książeczek, z których 1 umorzono łączną kwotę	złr. 382	c. 67½
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek	złr. 3	cent. 57.
Pozostałość z d. 31go grudnia 1876 roku wynosi	złr. 118,291	c. 91

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Porządek dzienny: wybór prezesa i ukonstytuowanie się bióra. Prezesem wybrano Beningsena 351 głosami na 367. Wice-prezesami Klotz 211 na 366 głosów, Bethusy Huc 223 głosami na 307.

Rzym 15 stycznia. *Italie* donosi: Papież przedłożył kongregacyom kardynałów dziesięć pytań, jakie otrzymał od biskupów niemieckich a odnoszących się do zachowania kleru katolickiego wobec stanowiska rządu niemieckiego, który domaga się surowego przestrzegania antikościelnych ustaw. Przedstawione kardynałom pytania odnoszą się także do tłumaczenia instrukcyj dawniej wydanych przez Stolicę Apostolską. Postanowienia kardynałów będą prawdopodobnie ogłoszone. San Bon został wybrany w dwóch okręgach w Bozzolo i Castelfranco.

Londyn 16 stycznia. *Times* uważa ostatnie doniesienia ze Stambułu jako odejmujące nadzieję, spodziewa się jednak, że Turcya uzna wreszcie konieczność przyjęcia przedłożeń, które dozwolą mocarstwom a mianowicie Rosyi, kwestyę wschodnią uważać na teraz za rozwiązaną. Turcya oddaje się złudzeniom, sądząc, że Rosya może spokojnie przyjąć odrzucenie żądań.

Nowy Orlean 15 stycznia. Dowódzca tutejszych wojsk związkowych otrzymał od prezydenta unii rozkaz, aby uznał republikańskiego gubernatora Packarda, gdyby się niedało uniknąć uznania jednego z gubernatorów. Packard żądał od demokratów, aby opuścili gmach sądowy i rozeszli się.

Dzienniki lwowskie donoszą, że p. Oktaw Pietruski zastępca marszałka po powrocie z Wiednia zwołał posiedzenie członków Wydziału krajowego, jak sądzą w celu naradzenia się o przygotowaniach do przyszłej sesyi sejmowej, która według potwierdzających się pogłosek ma być zwołaną na wiosnę.

We Lwowie policya według doniesienia *Dziennika Polskiego* aresztowała w tych dniach kilka osób podejrzanych o związki z socyalistami moskiewskiemi. Jeden z aresztowanych przybył z Wiednia, nazywa się Aleksander Doroszenko, miano w mieszkaniu jego znaleść walizę z socyalistycznemi broszurami. Drugi nazwiskiem Pawlik, syna księdza unickiego z Galicyi, uczeń wydziału filozoficznego, podejrzany o stosunki z Bohdanowiczem, którego przed kilką miesiącami uwięziono w Kijowie. Zostawiając całą odpowiedzialność za to doniesienie *Dziennikowi Polskiemu*, przyznajemy jego prawdopodobieństwo. Moskalofilizm Stojurców począł się najpierw z serwilizmu dla biurokracyi centralistycznej, potem kłaniał się i uginał rządowi rosyjskiemu, w młodszej jednak generacyi ostatniem słowem tej propagandy były socyalistyczne dążności i sympatye dla nihilizmu. Kiedy starsi z pomiędzy kleru tą zarazą dotkniętego szli nawracać na prawosławie unitów chełmskich, ich synowie łatwo mogli dać się wciągnąć do nihilistycznych robót. Austrya już doznaje skutków wywołania rozbratu między ludnością polską a ruską, lecz blizkim może być czas, w którym i Rosya przelęknie się swych protegowanych z Galicyi, skoro kwestyę małoruską postawią na polu socyalistycznem i służyć będą za agitatorów wielkiego nihilistycznego ruchu.

Na czele dziennika podajemy uwagi nadesłane nam o stanowisku delegacyi polskiej wobec kwestyi ugodowej w Radzie państwa. Zgadzając się co do głównych punktów z zapatrywaniem autora, powrócimy niebawem do tego ważnego przedmiotu, gdyż ze względu na ogólne położenie, zerwanie układów i dopuszczenie choćby na chwilę *unii personalnej* wydawałoby nam się nader niebezpiecznem. Wolimy już prowizoryum, jeśli byłoby możliwem odroczenie sprawy i zostawienie choćby na rok jeden *status quo*, niedopuszczając w każdym razie dalszych ustępstw dla Węgrów. Wszelako przypuszczać można, iż obejdzie się nawet bez kryzys gabinetowych, bo jak słusznie zauważyła *Presse*, w układach i kompromisach wiedeńsko-peszteńskich chodzi tylko o zyskanie czasu, choćby do zagajenia dwóch parlamantów i układów między stronnictwami, jak w konferencyach chodzi o zyskanie czasu do wiosny.

Z pośród licznych artykułów niemieckich z potępieniem Czechów za demonstracye dla Czernajewa, jeden tylko artykuł *Fremdenblattu* zasługuje na uwagę. Organ dworski w umiarkowanym a stanowczym tonie potępia zarówno deputacyę studentów peszteńskich do Stambułu, jak owacye studentów pragskich, i ostrzega zarówno Rosyę jak Portę, aby nie brały tych demonstracyj studenckich za objawy usposobień ludów austryackich. Ludzie polityczni jakiegokolwiek stronnictwa nie mogą w Austryi podzielać tych dziecinnych i gorączkowych wyskoków.

Sejm dalmacki został wczoraj otwarty. Onegdaj jenerał Rodicz, namiestnik w Dalmacyi, skorzystał z przyjęcia u siebie członków sejmu, i będąc jak wiadomo ciągle zaczepiany tak w Wiedniu jak w Peszcie o wrzekemo anti-konstytucyjne usposobienie, oświadczył w przemowie do marszałka hr. Wojnowicza, że jest „autonomistą wiernokonstytucyjnym“.

Krążą pogłoski, które już przechodzą i do dzienników, jakoby rząd rosyjski miał powołać do Petersburga kilku obywateli z Królestwa Polskiego, czy to w charakterze deputacyi z wyrażeniem wiernopoddaństwa, czy też w celach jakiegoś zbliżenia i projektów ulg. Mówią także o powołaniu naczelników władz cywilnych w Królestwie Polskiem. Dotąd nieotrzymaliśmy z żadnego źródła zasługującego na wiarę stwierdzenia tej pogłoski, poczytać ją przeto musimy za echo rozgłaszanych po Warszawie baśni, to o ogłoszeniu konstytucyi, to o reformach dla Polski, jakie ma przywieść jenerał-gubernator Kotzebue, to o innych jeszcze kombinacyach. Chwila obecna jest bardzo sposobną do tworzenia najrozmaitszych przypuszczeń, zwłaszcza tam, gdzie wśród ucisku przebijają się tylko niewyraźnie odgłosy o wypadkach bieżących. Prawdą jest tylko, że w Petersburgu dziś jak od lat pietnastu rodzielają się w rządzie dwa stronnictwa, co do stosunków polskich. Jedni pragną przyspieszać proces rusyfikacyjny w Polsce im bardziej się zbliża kwestya wschodnia, drudzy przeciwnie uważają, że w tej chwili właściwem byłoby wstrzymywać i łagodzić rozporządzenia dotykające Polaków. Skutkiem wpływu tych ostatnich postanowiono złagodzić reformę sądową przez zaprowadzenie tłómaczów.

Dzienniki pruskie zajmują się ciągle jeszcze statystyką ostatnich wyborów i polemiką o następstwa walki wyborczej. Jedno tylko z tych obliczeń wypływa, że zwrót rządu w kolej konserwatywną byłby tem trudniejszy, iż w parlamencie żywioł konserwatywny i junkierski znów osłabł, a nowe stronnictwo agrarystów nie odważyło się nawet wystąpić do walki. W pośród licznych podziękowań cesarza Wilhelma za adresa z okazyi jubileuszu wojskowego, znajdujemy także, teraz dopiero ogłoszone, pismo odręczne Cesarza do Reinkensa tego prawdziwego biskupa *in partibus infidelium*. Cesarz wyraża w liście obok podziękowań uczucia sympatyi dlatego kierunku w łonie kościoła katolickiego, który umie szanować prawa państwa i dąży do zgody wyznań. Uległość dla państwa wypływa już z samych ustaw tej rządowej sekty; co się tyczy dążności do zgody wyznań, starokacylizm o tyle do niej prowadzi, o ile jest prostą drogą do bezwyznaniowości.

Francuski minister oświecenia pracuje obecnie nad reformą ustaw o wyższem nauczaniu. Oprócz paryskiego uniwersytetu istnieją we Francyi pojedyncze tylko fakultety, porozrzucane po większych miastach, bez łączni między sobą, bez samoistnej organizacyi i zajmujące wobec Paryża podrzędne całkiem stanowisko. W takich warunkach nie mogą one walczyć skutecznie z powstającemi w wielu miejscach katolickiemi uniwersytetami. Chodzi więc rządowi o to, aby oprzeć się skutecznie rozszerzeniu klerykalnego wpływu, a przy składzie dzisiejszej Izby niema wątpliwości, że wszelkie w tym celu przedłożone jej ustawy, znaczną większość osięgną, czyli, że ponowny zamiar ukrócenia swobód wyższego wychowania przed dwoma laty nadanych. Główną kwestyą sporną między senatem i Izbą, w ostatnich nieporozumieniach budżetowych stanowili kapelani wojskowi. Senat przywrócił wykreślony przez Izbę kredyt, opierając się głównie na tem, że dopóki prawo istnieje, nie może Izba pozbawiać rządu materyalnych środków do urzeczywistnienia tego prawa, czyli, że dopóki kapelani wojskowi w skutek legalnych ustaw należą do wojska, nie można odmawiać potrzebnych do utrzymania ich funduszów. Uznała słuszność wywodu tego Izba i choć nie chętnie uległa, ale zaraz po zagajeniu nowej kadencyi, złożono projekt ustawy, znoszący całkowicie kapelanów wojskowych. Jest to postępowanie nie wątpliwie logiczne, ale jeszcze niewątpliwie nacechowane nienawiścią ku katolicyzmowi a nawet ku wszelkiej religii, którą się francuzcy postępowcy odznaczają.

Znów więc jedno posiedzenie konferencyi minęło bez rezultatu, a raczej ze skutkiem negatywnym. Wczoraj telegram zawiadomił nas o dalszych ustępstwach mocarstw i nowem sformułowaniu projektu reform. Okazuje się z tego, że rozdział, jaki na przedostatniem posiedzeniu powstawał między dyplomatami znów został zarównany, że przeto Rosya ustąpiła raz jeszcze. Ma to już być ostatnie usiłowanie pojednawcze. Nikt już nie spodziewa się, aby Porta przyjęła propozycyę, pomimo, że zwołano wielką naradę wszystkich wyższych dostojników. Przypuszczać jednak można, że na zmieniony i zmodyfikowany projekt, Porta odpowie znów kontr-propozycyą, której rozbiór znów o tydzień przedłużyć może układy. Zanadto obecne stanowisko Porty jest dla niej korzystnem i powiedzielibyśmy świetnem, aby nie chciał Midat pasza przedłużać tej taktyki wytrzymywania mocarstw i okazania, że jest jeszcze dość silną, aby odeprzeć zbiorowy nacisk i prowokować wojnę.

Z Kiszeniewa donoszą do *Polit. Corr.*, że wbrew uroczystości w obozie z powodu powrotu do zdrowia naczelnego wodza, stan W. Księcia Mikołaja znów się pogorszył i nie można liczyć, aby mógł on w bliskim czasie czynną odgrywać rolę. Tak się już przyzwyczajono buletyny zdrowia wysoko położonych osób brać za barometr polityczny, że i te doniesienia o chorobie naczelnego wodza uważają niektórzy za symptomat wojenny i zapowiedź bliskiej zmiany wodza.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Praga 17 stycznia. Z powodu ostatnich demonstracyj wytoczono śledztwo sądowe. Redaktor *Narodnich Listów* p. Barak został wczoraj aresztowany.

Zadar 17 stycznia. Otwarcie sejmu. Marszałek kończy swoją mowę okrzykiem na cześć N. Pana, który Izba z zapałem wznosi. Namiestnik wita sejm imieniem rządu i objawia życzenie, aby posłowie unikali wszelkiego powodu do rozdwojenia, aby zgodnie działali dla dobra kraju.

Berlin 16 stycznia. Izba deputowanych. Minister skarbu wnosi budżet na r. 1877/78; czyni przegląd położenia finansowego, podnosząc ciężkie stosunki zeszłego roku. Trzeba się tem zadowolić, powiada on, że nie mamy niedoboru. Dochody skarbu okazują na rok 1878 zmniejszenie trzech milionów marek, natomiat administracya domenów leśnych nadwyżkę trzech milionów. Podatki pośrednie okazują nadwyżkę, podatki bezpośrednie okazują zmniejszenie. Dochody w roku 1877/78 obliczone są na 651,413,934 marek, o 15,466 marek mniéj, niż w roku zeszłym. Wydatki zwyczajne wynoszą 631,075,487 marek o 11,915,369 więcéj niż w roku zeszłym podczas gdy wydatki nadzwyczajne 20,368,338 marek, zatem o 11,938,135 mniéj, niż w roku zeszłym. Minister skarbu wyraża w końcu nadzieję, że po ciężkich czasach nastąpi zwrot pomyślny.

Bruksella 17 stycznia. W Izbie wniósł Malou ustawę celem usunięcia nadużyć przy wyborach.

Konstantynopol 15 stycznia. Niektórzy ambasadorowie żądać będą pożegnalnego posłuchania u Sułtana. Wielka Rada zbierze się we środę lub czwartek, aby powziąć uchwałę co do żądań mocarstw.

Kursa. Wiedeń — stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa —·—. — Renta srebrna —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. —.—. Akcye kredytowe —·—. — Londyn — ·—.— Srebro —·—. — Napoleony —·—½.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki —.— Talary —· Ruble —·—.

Usposobienie: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Mongregacyi kupieckiej.

Kraków, 17 Stycznia.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . .	(za 1 sztukę)	1 55	1 56½
Rubel srebrny obrączkowy .	„ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki	„ 1 „	0 61½	0 62¾
Dukat holenderski ważny . .	„ 1 „	5 94	6 06
Dukat austryacki „ . .	„ 1 „	5 94	6 06
Napoleondor „ . .	„ 1 „	9 94	10 14
Półimperyał „ . .	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna .	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		115 —	117 —
Kupony austr. srebr. płatne .	(za 100 zł.)	114 —	115 50
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .		83 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.		83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.		90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.		86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego, w miary terminu płatn.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak.	(za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	95 50	97 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	88 75	90 75
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		(rub. i kop.)	(rub. i kop.)
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	203 50	207 50
„ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	107 50	110 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł.	„ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak.	200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 16go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 60	61 75
5„ „ „ „ srebr.	67 85	68 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 50	84 —
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	83 —	95 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6„ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr. .	105 75	106 25
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 —	142 50
6„ Banku gal. hipot. . .	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	281 —	282 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 50
„ „ „ 1860 .	112 25	112 75
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	73 —	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	— —
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm . . .	— —	— —
„ „ Palffy . . .	32 75	33 25
„ „ Klary . . .	35 25	36 —
„ hr. St. Genois . . .	39 —	40 —
„ miasta Budy . . .	33 75	34 —
„ Windischgraetz . .	28 —	28 50
„ hr. Waldstein . . .	26 —	27 —
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 20	17 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	817 —	819 —
Zakładu kredytowego . .	141 —	141 20
Żeglugi parow. na Dunaju	342 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	246 —	247 —
„ zachod. c. Elżbiety .	139 25	139 75
„ Południowej . . .	76 —	76 50
„ Galicyjskiej	206 —	206 50
„ Czerniowieckiej . .	108 50	109 —
„ Albrechta	31 —	31 50
„ węg. północ.-wschod.	87 25	87 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	103 —	103 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 50	94 50
„ Koszycko-Bogumił. .	85 25	85 75
„ Siedmiogrodzkiej .	73 50	74 —
„ Cisańskiej	153 50	154 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	118 50	119 —
„ Franciszka Józefa .	124 50	125 —
Banku anglo-austryackiego	75 —	75 50
Zakładu kredytowego węg.	112 25	112 50
Banku fran

We Środę d. 24 stycznia odbędzie się
w sali Hotelu Saskiego

BAL

na dochód Zakładu Ś. Józefa osieroconych chłopców

Początek balu o godz. 9éj.

Cena biletów: bilet pojedynczy 3 złr., familijny 8 złr.; krzesło numerowane na galeryi 3 złr.

Biletów można dostać od d. 16—22 b. m. u Opiekunki Zakładu przy ul. Kapucyńskiéj pod Nr. 2, zaś w dniach 22 i 23 stycznia od godz. 10 do 2éj, i w dzień balu w biurze Komitetu balowego w hotelu Saskim na dole od ulicy Ś. Jana.

Osoby, które wskutek braku adresu nie otrzymały zaproszeń, raczą się zgłosić do Opiekunki Zakładu lub do biura Komitetu. (211-1-5)

Stósowne podarunki ślubne

otrzymała świeżo z zagranicy
KSIĘGARNIA
A. Nowoleckiego
w Krakowie i Nowym Sączu

Książki do nabożeństwa, w oprawach najwykwintniejszych z mory jedwabnéj, kości słoniowéj, szyldkretu i t. p. i jako osobliwość najnowsza ze szkła kryształowego, tak ulubionego przez elegancki świat paryski;
Albumy do fotografij i albumy pamiątkowe (souvenir — do wpisywania się przyjaciół i znajomych);
Albumy z fotografiami ozdobnie oprawione, z kolekcyami kopij obrazów najsławniejszych mistrzów;
Fotografie portretów, znakomitych osobistości i fotografie z celniejszych płaskorzeźb, w formacie gabinetowym i wizytowym, sztuka po 10 cnt. do 1 złr. 20 c.
Obrazki Świętych, wykonane w pierwszych zakładach artystycznych paryskich, po cenie od 2 cnt. do 2 złr.
(208-1-2)

Ogłoszenie.

W roku 1864 Karol Stangen, pochodzący z Opawy na Szląsku cesar. austryackim, założył Instytut posługaczy w Krakowie. (210-1-3)

Pozostała reszta kaucyi za szkody wynikuąć mogące, składała się z obligacyi indemnizacyjnéj Galicyi zachodniéj w łącznéj nominalnéj wartości złr. 150 i z gotówki 38 złr. 19 c.

Gdy miejsce pobytu Karola Staugena nie jest wiadomem, a po zwinięciu tego instytutu, dotychczas nie zgłosił się nikt uprawniony po odbiór wzmiankowanéj reszty kaucyi — przeto ulokowawszy ją w tutejszéj kasie oszczędności, Magistrat wzywa osoby mogące udowodnić prawo własności do powyżéj wyszczególnionéj sumy, aby zgłosiły się w sześciu miesiącach, licząc od ostatniego ogłoszenia w dzienniku „Czas“ i w „Gazecie Lwowskiéj“ po odbiór pomienionéj kwoty.

Magistrat

Kraków, dnia 27 grudnia 1876 r.

Do wydzierżawienia wieś

obok kolei położona. — Powierzchnia 580 morgów pszenicznéj gleby. Dom i budynki w najlepszym stanie. — Informacya pod adresem: **L. M. Z.** poste restante **Przemyśl.** (252-1-3)

Subjekt zegarmistrzowski

kompletnie uzdolniony, **znajdzie zaraz zatrudnienie** u **A. Sulikowskiego, zegarmistrza** w KRAKOWIE. (256-1-3)

---

2 mieszkania,

jedno obszerne a drugie mniejsze na I. piętrze, balkon, taras z widokiem na ogrody, błonie i kopiec Kościuszki, stajnia i wozownie, są od d. 1go kwietnia
do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela pod Nr. 24 litera A, przy ulicy Garncarskiéj. (255-1-3)

Tylko 1 cent. w. a.

potrzeba, aby zapomocą mojego nowego importowanego amerykańskiego elektrycznego
kieszonkowego przyrządu do gotowania
w **3 minutach** każdą potrawę, jak gulasz, sznycel, rostbratel, kurczęta, mléko, kawę, czokoladę, leguminy, jajecznicę itd. zgotować.

Przyrząd ten **niezbędny dla każdego** kawalera czy żonatego, obywatela na wsi lub w mieście, jest nader **gustownie** i **trwale** zrobionym, do rozkładania, tak, że można go wygodnie do kieszeni schować i wszędzie ze sobą wziąść.

Zwrócę każdemu pieniądze z wyłożonem portorium pocztowem, ktoby z téj maszynki nie był zadowolonym. (98-1 6)

1 sztuka z patelnią na 2 osoby kosztuje tylko złr. 1·50, na 4 osoby z talerzem i patelnią 3 złr. Odprzedającym i handlom żelaza ze zniżką. Za zaliczką sprowadzić można od **Import-Geschäft w Wiedniu, II., Weintraubengasse Nr. 19.**

Bukiety, Kamelie

od 60 c. i wyżéj
i Korony ślubne.

Ubieranie salonów. Przesyłki na prowincye. Ceny umiarkowane. (259-1-3)
M. Dumaire, ul. Grodzka 67.

WYMIANY
Akcyj Kolei węgiersko-wschodniéj
Ostbahn

na obligacye państwa węgierskiego, również wymiany ubiegłego kuponu złotem lub za dopłatą agio, podejmuje się Kantor
Tadeusza Tarasiewicza
w KRAKOWIE. (207-3-3)

Podpisany zakład artystyczny w Wiedniu poleca
drogi krzyżowe
wedle oryginałów Führicha itd. **Obrazy olejne** Nr. I. wys. centymetrów 50, szer. 37, bez ram 125 złr., z ramami 185 złr. II. wys. 77, szer. 53, b. r. 200, z r. 270 złr. III. wys. 95, szer. 74, b. r. 250, z r. 350 złr. IV. wys. 126, szer. 95, b. r. 430, z r. 610 złr. V. wys. 143, szer. 111, b. r. 520 złr., z r. 700 złr. **Druki olejne** VI. wys. 50, szer. 37, b. r. 56, z r. 100 złr. VII. wys. 64, szer. 48, b. r. 80, z r. 140 złr. VIII. wys. 77, szer. 53, b. r. 100, z r. 180 złr. IX. wys. 90, szer. 68, b. r. 165, z r. 260 złr. **Na blasze malowane** X. wys. 48, szer. 37, b. r. 170 złr. XI. wys. 58, szer. 43, b. r. 240 złr. XII. wys. 68, szer. 55, b. r. 280 złr.

Liczne listowne uznania wysokich urzędów duchownych, które na żądanie chętnie przedłożę, mogą Szan. zamawiającym dać rękojmię, że zakład mój rzeczywiście tylko dobrych i tanich rzeczy dostarcza. Wyjątkowo przystaję na spłaty częściowe, w ogóle gotów jestem w tym względzie iść na rękę kupującemu. Dostawa może w przeciągu 4ch tygodni nastąpić. (135-2-3)

J. Heindl,
Kunstanstalt f. kirchl. Malerei und Bildhauerei
w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 7.

Zur Nachricht.

Auf vielseitige Anfragen bringen wir zur Kenntniss, dass Abonnements auf die **„Publicistischen Blätter“** mit der Berechtigung zur Theilnahme an der Prämien Verlosung fortwährend entgegengenommen werden.

Der Schluss der Abonnementsaufnahme wird öffentlich bekannt gemacht werden.

(94-3-6) Die Administration
der **„Publicistischen Blätter“**
Wien, I. Deutschmeisterplatz 4.

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CREME-ORIZA
de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, (66-1-)
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* we Lwowie *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego;* w Czerniowcach *w aptece p. Golichowskiego.*

Do sprzedania
dobra Struża Strużkiewicz

z przyległościami, w Porąbce, w obwodzie Sandeckiem, powiat Limanowa, obejmujące obszaru 354 mrg. 84□ sążni mianowicie: pola ornego 205 m. 1,296 sąż., łąk 3 mr. 1,136 sąż., ogrodu 4 mrg. 1,301 sąż., lasu 103 m. 1,260 sąż., pastwisk 49 m. 295 sąż. Dom mieszkalny obszerny murowany reszta budynków przeważnie murowanych w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość na zapytania ustne lub listowne pod adresem **W. H.** w Wróblowicach poczta Podgórze. (138-3-3)

GIESSHÜBLER
pod Karlsbadem
NAJCZYSTSZY ALKALICZNY SZCZAWIK

poleca się najusilniéj
w chorobach szyi, kwasach żołądka, kurczu żołądka, kokluszu i płonicy (szkarlatynie dzieci), nieżycie pęcherza i chronicznym nieżycie kanałów oddechowych; następnie
z Karlsbadzką solą zdrojową, jako przyjemny lekko rozwalniający środek wedle rozporządzenia lekarza z mlekiem lub bez tegoż; (2882-8-8)
wreszcie jako najwyborniejszy
napój orzeźwiający dla przychodzących do zdrowia mężczyzn, kobiet i dzieci we wszystkich porach dnia, a nieoceniony we wszelkich przypadkach, gdzie brak czystéj wody do picia.

Rozsyła tylko w oryginalnych butelkach szklannych przez właściciela
Henryk Mattoni w Karlsbadzie w Czechach.
Skład u Wgo J. WENTZLA w Krakowie
Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednéj etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-3-)

Dr. Fr. Longila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutra rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (169-6-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rzmięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednéj etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

*(47-3-)

Soeben erschien u. fehr verandte Auflage:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Sanct, Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzugsweise werden die localen Leiden, welche von geschwächter Manneskraft herrühren, ohne Medicin und ohne Berufsstörung in kurzer Zeit geheilt.
(166 17 100)

Dr. Aleksander Wilkosz
specyalny lekarz położnictwa, chorób, kobiet i dzieci,

po dwuletniéj praktyce na klinikach w Wrocławiu, Pradze i Wiedniu, osiadł stale w Krakowie i mieszka obecnie przy ulicy **Szczepańskiéj** pod L. **233** nad apteką Wgo p. Gralewskiego. (3124-6-6)

Apteka „zum heil. Leopold“ w Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te **środki** za **prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **naszą firmą.**

Ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki ś. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pupełko **15 cnt.**
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia **60 cent.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunátny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 c.**

Elektro-metoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym zkutkiem **1 złr. 50 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 cent.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środ. dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 cent.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzatok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **1 złr. 60 c.**

Krople na wole używane z najlep. skutkiem przeciw wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlep. soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 cent.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używy, także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie chor. uszów, na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem **70 c.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 c.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50** i **80 c.**

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniéj na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 c.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 c.**

Storax-Creme, cudo. skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przeciw kat. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., 1/4 funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 złr., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. 1/4 funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego, jako to: enemki, wstrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy Szanownej Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rabarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę i t. p. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie. (103-7-12)

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczamy odbiorcom hurtownym znaczny rabat.

Na Karnawał.
Nowe tańce na fortepian.

wyszły nakładem **Juliusza Wildta w Krakowie** i są do nabycia we wszystkich składach muzycznych:

Lipiński Al.	Z tysięcy wrażeń jedno. Polonez op. 56	ct. 40
—	Filutka. Polka mazurka op. 57	„ 50
—	Pokusa. Polka francuska op. 58	„ 40
—	Dzwięki ojczyste. Mazury op. 59	„ 60
—	Niepowstrzymana. Polka szybka op 60	„ 40
—	Rendez-vous. Quadrille op. 55 (w komis)	„ 60

Również poleca się
Collection de Polonaises . . . . . złr. 1

Jestto zbiór najdawniejszych i wyborowych polonezów, najulubieńszych autorów, jak Kurpińskiego, Ogińskiego i innych — w formacie edycyj Petersa.

Zamówienia wprost u mnie uczynione pojedynczo czy ogólnie za przekazem pocztowym posyłam franco. (3077-4-4)

Juliusz Wildt w Krakowie.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(2656-2-)

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-14-)

Konstantyn Wiszniewski.

Sprzedaż domu.

Dom pod L. 4 na Podzamczu, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284. (3151-4-10)

Nagrodzona srebrnym medalem.
(3003-4-6)
Z istniejących dotychczas najlepsza, najpiękniejsza i najtańsza
MASA
kauczukowa
do zapuszczania podłogi

taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.** W czterech kolorach Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 machoniowa, z załączeniem sposobu użycia, funt (560 gr) wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje **1** złr. z fabryki świec i blichowni wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Do nabycia w WIEDNIU w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27; w PRADZE w handlu J. Preissig, Heinrichsgasse; w BERNIE w handlu Ferd. Schmiedt, w KRAKOWIE w handlach F. Fiszera, M. Jawornickiego, K. Okonia, A. Suskiego; w TARNOWIE u F. Leszczyńskiego; w RZESZOWIE u Schaitera i Sp.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 3)

Konkurs

na posadę **sekretarza gminnego w Dukli** z roczną pensyą 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem. Pierwsze dwa lata są prowizoryczne, poczem w miarę uzdatnienia nastąpi stabilizacya. Dalsze warunki do przejrzenia w kancelaryi gminnej. Kompetenci zechcą swe podania z wykazaniem wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia i uzdolnienia wnieść do Zwierzchności gminnej w Dukli **najdalej do 1 lutego 1877 r.** (15-3-3)

Zwierzchność Gminy miasta
w Dukli 30 Grudnia 1876 r.

Majątek ziemski

w pobliżu Krakowa, w wartości przeszło 150,000 złr., **jest do sprzedania. — Poszukuje się również do kupienia** w wartości 50 do 100,000 złr. **wsi pod Krakowem;** z wykluczeniem jednak wszelkich pośredników.

Bliższéj wiadomości udzieli **adwokat Dr. Weigel w Krakowie.** (27-2-3)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (171-137-)
J. M. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Bukiety balowe

od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe od 10 do 50 c., bukiety ślubne z bardzo pięknym tarlatanem i mankietami atłasowemi, bukiety do przypinania od 15 c. wyżej, wieńce mirtowe najmodniejsze od 3—10 złr., kwiaty kameliowe bardzo piękne po 1 złr. Do dekoracyj salonów mam do dyspozycyi rośliny do 4 metrów wysokości. O zamiejscowe zamówienia upraszam i wykonywam je punktualnie za zaliczką. ***Karol Freege,***
ogrodnik handlowy w Krakowie
(3154-6-12) ulica Lubicz L. 103.

Place budowlane

na Dajworze i Łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-7-30)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON.** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya
na loki i kędziory
PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (257-6-)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (172-14 100)

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2391-15-20)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).
Roś. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za 1/2 kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za 1/2 kilo.
Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za 1/2 kilo. (2862-14-30)
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Urządzamy
towarzystwa loteryjne
ces. król.
1839 r. austr. losów państwowych

*z poręczonemi **36 wygranemi,** w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*

Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (116-19-)

Nyitrai & Co.,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.